CENA 2.— Zł.

Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej

REDAKCJA: Kraków, Rynek Główny 30. Telefony: dzienny 556-53, 585 10, nocny 506 53. Sekretariat czynny w godz. 11—13

NAPRZÓD

Dziennik Socjalistyczny

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

ADMINISTRACJA: Kraków, Rynek Główny 30. Telefon: 585-10, wewn. 23. Administracja czynna w godzinach 9—16, w soboty od 9—15.

ROK 56 | Kraków, czwartek 23 stycznia 1947 | NR 22

Wielki i niezapomniany dzień Warszawy

Tow. Cyrankiewicz i tow. Gomułka przemawiają do manifestujących swą radość z okazji zwycięstwa Bloku — mieszkańców Stolicy

WARSZAWA, 23. 1. (PAP). Warszawa odpowiedziała wczoraj na apel Stronnictw Demokratycznych do manifestacji na cześć zwycięstwa Bloku, całym swym gorącym sercem. Dzień 22 stycznia 1947 r. stał się dniem, w którym ludność stolicy po raz drugi od dnia wyborów zamanifestowała, tym razem nie kartką wyborczą, a masowym udziałem w manifestacji na pl. Zwycięstwa i w pochodzie ulicami Warszawy, swe entuzjastyczne poparcie dla Bloku Stronnictw Demokratycznych i dla jego programu, swe głębokie zaufanie do ludzi, kierujących Narodem w pracy nad odbudową kraju i utrwaleniem siły Rzeczypospolitej.

150 tysięcy robotników, inteligencji, kobiet, młodzieży, delegacji chłopskich zgromadziło się na olbrzymim placu Zwycięstwa. 150 tysięcy ludzi oklaskiwało mówców i wyrażało swe uczucie radości z powodu zwycięstwa Bloku i swą wdzięczność dla organizatorów tego zwycięstwa — w nieustannych okrzykach, w skandowanych hasłach, w niemilknącej owacji.

Defilada przed trybuną, na której stali tow. Władysław Gomułka-Wiesław tow. Józef Cyrankiewicz, gen. Spychalski i inni, była okazją dla zamanifestowania serdecznego stosunku, jaki łączy lud Warszawy i jego uznanych, dalekowzrocznych, otoczonych miłością i szacunkiem przywódców.

Lud Warszawy skorzystał z tej okazji w całej pełni i plac przed pomnikiem Kopernika rozbrzmiewał nieustannymi okrzykami powitania i uznania, które zagłuszały dźwięk orkiestry.

Warszawa przeżyła wielki i niezapomniany dzień.

* * *

Gmachy urzędów i instytucji, oraz domy mieszkalne we wszystkich dzielnicach Warszawy przystrojono dnia 22 stycznia flagami o barwach narodowych. Na sygnały syren fabrycznych o godzinie 13 wszystkie instytucje i przedsiębiorstwa przerwały pracę.

W różnych punktach miasta formowały się pochody z pocztami sztandarowymi i transparentami, zdążające w kierunku placu Zwycięstwa, miejsca manifestacji ku czci zwycięstwa Bloku Demokratycznego.

Wokół trybuny ustawiły się poczty sztandarowe i delegacje, między którymi zwracała uwagę liczna delegacja chłopów pod zielonymi sztandarami Stronnictwa Ludowego i Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Stopniowo przybywa rząd. Ministrowie: Sztachelski, Minc, Jędrychowski, Kaczorowski, Świątkowski, Polek, Berman, prezes Zw. Samopomocy Chłopskiej Janusz, przewodniczący Nadzw. Komisji do walki z nadużyciami — Zambrowski, generalicja z zastępcą Naczelnego Wodza gen. Spychalskim na czele.

W chwili przybycia wodzów partii robotniczych: Sekretarza Generalnego PPR tow. Władysława Gomułki i Sekretarza Generalnego CKW PPS tow. Józefa Cyrankiewicza, zgromadzeni wybuchają entuzjazmem. — Orkiestra gra Hymn Narodowy.

Na trybunę wchodzi prezes Rady Naczelnej Str. Demokratycznego prof. Michałowicz, który wygłasza krótkie przemówienie.

Po przemówieniu dra Michałowicza na mownicę wchodzi Sekretarz Generalny KC PPR tow. Władysław Gomułka. Tłumy zgromadzone na placu Zwycięstwa urządzają mówcy wielką owację.

Przemówienie tow. Władysława Gomułki

Obywatele i Obywatelki!

Towarzysze i Towarzyszki!

Zgromadziło nas tutaj na dzisiejszej manifestacji wspaniałe zwycięstwo, jakie odniósł Blok Demokratyczny w wyborach do Sejmu Konstytucyjnego i Ustawodawczego.

Naród polski, głosując w olbrzymiej większości za Blokiem Demokratycznym, otworzył nową kartę w historii Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej. W dniu 19 stycznia, w dniu wyborów do Sejmu, zakończył się okres t. zw. „tymczasowości" stosunków w Polsce. Wyniki wyborów przekreślają wszelkie rachuby i nadzieje wrogów demokracji na obalenie władzy ludowej w naszej odrodzonej Ojczyźnie, i przyczyniają się niezmiernie do pełnej stabilizacji politycznej w kraju.

Wyniki wyborów zdruzgotały tak w kraju, jak i zagranicą kłamliwe twierdzenia o tym, jakoby rząd polski i jego polityka nie miały poparcia większości Narodu. Z urn wyborczych wyszła decyzja Narodu, która odsłania w całej wyrazistości jego prawdziwe oblicze polityczne.

Jasny i słuszny program

Naród w przygniatającej większości wypowiedział się za taką polityką wewnętrzną i zagraniczną, jaką reprezentuje i realizuje Blok Demokratyczny. Naród zatwierdził dla Polski tę drogę, na którą po wyzwoleniu wprowadził go Blok Demokratyczny i wypowiedział się za dalszym maszerowaniem po tej drodze.

Odnieśliśmy tak wspaniałe zwycięstwo wyborcze dlatego, gdyż Naród przekonał się, że nasza dotychczasowa działalność wydała dobre dla Polski owoce, przekonał się, że szczerze reprezentujemy jego interesy (oklaski).

Za Blokiem Demokratycznym głosowała olbrzymia większość Narodu dlatego, gdyż my jedynie posiadamy jasny i słuszny program działania na przyszłość (oklaski).

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Dziennikarka amerykańska o swoim pobycie w Krakowie

W grupie dziennikarzy i obserwatorów zagranicznych, która przyjechała do Krakowa na okres wyborów do Sejmu Ustawodawczego, odwiedziła nasze miasto korespondentka szeregu najpoważniejszych dzienników amerykańskich Miss Toni Howard, która opuszczając Kraków w dniu wczorajszym przesłała do redakcji naszego dziennika następujące pismo:

Do Redakcji Dziennika „Naprzód" i Socjalistycznej Agencji Prasowej w Krakowie

„Chcę za panów pośrednictwem przekazać ludności Krakowa moje podziękowanie za ich wielką gościnność wobec dziennikarzy amerykańskich, którzy przybyli jako obserwatorzy na czas wyborów w Polsce.

Trzy dni, które spędziliśmy w Krakowie będziemy długo pamiętać dzięki urozmaiconym przyjemnościom, jakich doznaliśmy w tym pięknym mieście, niezniszczonym szczęśliwie przez wojnę; szczególnie jednak dzięki koleżeństwu naszych polskich kolegów i pomocy, jaką nam okazali.

Polska jest dzisiaj w jednym z najtrudniejszych, ale też najbardziej wróżących dobra przyszłość, okresie historii. Chociaż jest zniszczona przez wojnę, jak mało który kraj w Europie i chociaż ciąży na niej wciąż wspomnienie ucisku, poprzez cierpienie nauczyła się rozumieć, gdzie leży jej prawdziwa siła: w ludzie polskim.

Sam fakt, że cztery z jej najsilniejszych stronnictw politycznych, potrafiły połączyć się dla odbudowy państwa, daje podstawę do optymistycznego patrzenia w przyszłość.

Lud polski ma długą drogę przed sobą, ale ustalił już jej kierunek. Widząc to, mam wielkie zaufanie do polskiej demokracji"

Toni Howard

Kiedy zbierze się nowy Sejm? Uchwalenie Małej Konstytucji i dymisja rządu

Sprawą najbardziej pasjonującą opinię polityczną jest obecnie termin inauguracyjnego posiedzenia nowego Sejmu.

W kołach politycznych utrzymują, że pierwsza sesja nowego Sejmu odbędzie się w połowie lutego; zresztą termin ten uzależniony jest od urządzenia gmachu sejmowego w Warszawie przy ul. Ignacego Daszyńskiego.

Przed pierwszą sesją Sejmu wypłynęło wiele kwestii proceduralnych. M. in. chodzi o to, że wobec obowiązującej dotychczas ustawy Prezydium KRN działać ma do czasu ukonstytuowania się parlamentu, a więc do czasu wyborów marszałka i wicemarszałka Sejmu. Do czasu dokonania tego wyboru przewodniczyć będzie posiedzeniom sejmowym obecny Prezydent KRN ob. Bolesław Bierut.

Jeśli chodzi o regulamin, to do czasu uchwalenia nowego regulaminu obowiązywać będzie obecny regulamin KRN.

Jedną z pierwszych czynności nowego Sejmu będzie uchwalenie t. zw. Małej Konstytucji, która reguluje zasadnicze sprawy ustrojowe państwa do momentu opracowania i uchwalenia nowej konstytucji.

Odnośny projekt Małej Konstytucji, na podstawie uprawnień konstytucji marcowej z 1921 r., mogą zgłaszać kluby poselskie, poszczególni posłowie, lub rząd.

Mała Konstytucja winna do czasu uchwalenia konstytucji właściwej uregulować i określić organizacyjnie stosunek władz naczelnych państwa, oraz sposób wyboru prezydenta Rzeczypospolitej.

Ponieważ żaden przepis konstytucyjny, ani prawny nie określa czasu, w którym prezes Rady Ministrów winien złożyć dymisję na ręce prezydenta, a dymisja jest kwestią zwyczaju parlamentarnego, przypuszcza się, że rząd złoży dymisję dopiero na ręce nowowybranego prezydenta Rzeczypospolitej, a więc najwcześniej pod koniec następnego miesiąca.

Marshall objął urzędowanie

WASZYNGTON 23. 1. (PAP). Począwszy od południa dnia 21 bm. nowy sekretarz stanu George Marshall kieruje oficjalnie amerykańską polityką zagraniczną.

Były sekretarz stanu Byrnes oświadczył prasie, że opuszcza Waszyngton i udaje się do południowej Karoliny.

Zwracając się do dziennikarzy, Marshall oświadczył między innymi:

„Rozpoczynam mą pracę państwową z poczuciem wielkiej odpowiedzialności, jak również z głębokim pragnieniem dalszego prowadzenia polityki zagranicznej rządu Stanów Zjednoczonych tak, jak to czynił wspaniale mój poprzednik i stary przyjaciel Byrnes".

Wielki i niezapomniany dzień Warszawy

(Ciąg dalszy ze strony 1).

(Ciąg dalszy ze strony 1).

Pragniemy pokoju i spokoju

Naród pragnie w spokoju i jedności pracować nad odbudową kraju i podniesieniem produkcji naszej gospodarki narodowej, gdyż rozumie, że w ten sposób buduje dla siebie lepszą przyszłość.

Wybory wykazały, że Naród Polski pragnie wraz z innymi narodami świata budować trwały pokój, gdyż w nim widzi swoje własne szczęście i szczęście całej ludzkości (oklaski).

Te dążenia i pragnienia Narodu wyraża szczerze i konsekwentnie Blok Demokratyczny.

Naród potępił Mikołajczyka i jego zwolenników

Wybory wykazały, że Naród Polski posiada zdrowego ducha, że zrozumiał potrzebę jednoczenia swoich sił dla sprostania wielkim zadaniom budownictwa silnej i niezawisłej Polski Ludowej.

Ze szczególnym uznaniem należy podkreślić zwartość ludu polskiego na Ziemiach Odzyskanych, który głosował w przygniatającej większości za Blokiem Demokratycznym i w ten sposób potępił Mikołajczyka za jego politykę konszachtów z protektorami zaborczych Niemiec i przeciwnikami naszych granic na Odrze i Nyssie Łużyckiej.

Naród okazał się surowym i sprawiedliwym sędzią dla ekspremiera rządu emigracyjnego w Londynie i zgranego dzisiaj całkowicie wodza PSL.

Poprzez urnę wyborczą Naród wydał potępiający wyrok na p. Mikołajczyka i jego stronnictwo za jego szkodliwą i zabójczą dla Polski politykę, uprawianą tak na emigracji, jak i po powrocie do kraju.

Rozleciało się w gruzy PSL, gdyż było złe, szkodliwe dla Polski i dla Narodu. Odeszły i odchodzą od niego zdrowsze elementy, to zaś co pozostanie w tym stronnictwie nie będzie mieć nic wspólnego z demokracją polską. — **Na zwycięstwo Bloku Demokratycznego złożyła się jego praca dla Polski i Narodu i jego walka za Polskę i Naród.**

Manifestując dzisiaj nasze zwycięstwo czcimy pamięć tych, którzy u stóp tego zwycięstwa złożyli swoje życie.

W praktyce wyborów okazało się, jak potężną siłą twórczą jest **jednolity front klasy robotniczej, sojusz robotniczo-chłopski i jedność szeregów demokratycznych** (długotrwałe oklaski).

Składam oświadczenie, że tak, jak partia nasza nie skąpiła sił, aby przodować w akcji wyborczej dla osiągnięcia zwycięstwa Bloku Demokratycznego, tak samo nie poskąpimy trudów, aby przez codzienną wytrwałą i ofiarną pracę realizować nasz program wyborczy i pogłębiać to zaufanie, jakim nas obdarzył lud Warszawy i cały Naród.

Niech żyje przedstawicielstwo Narodu — Sejm Odrodzonej Rzeczypospolitej.

Niech żyje jedność robotnicza i jedność szeregów demokratycznych.

Niech żyje zjednoczony Naród Polski, budujący wolną, silną i niepodległą Polskę Ludową (burzliwe oklaski i okrzyki).

Orkiestra gra Hymn Narodowy.

Tow. Józef Cyrankiewicz przemawia do ludu Warszawy

Zerwała się nowa burza okrzyków i braw, gdy na trybunę wszedł Sekretarz Generalny CKW PPS — tow. Józef Cyrankiewicz.

Tłumy, zebrane na pl. Zwycięstwa długo i gorąco oklaskują mówcę.

Obywatele!

Polska Partia Socjalistyczna pochyla w dniu zwycięstwa swoje czerwone sztandary przed tymi wszystkimi bojownikami dawnych lat, którzy swoją pracą, swoją walką, swoją krwią budowali świadomość i siłę polskiej klasy robotniczej.

Nie poszły na marne, nie zostały zapomniane te olbrzymie ofiary klasy robotniczej, złożone w walce o niepodległość, prawdziwą siłę naszej Ojczyzny i nie została zapomniana i nie została zmarnowana walka o wyzwolenie społeczne, o wolność polityczną dla świata pracy.

Nie powtórzy się w Polsce rok 1923, nie będzie żaden rząd obszarniczo-fabrykancki strzelał do robotników.

Zwycięstwo kute w celach więziennych działaczy robotniczych

Nie powtórzy się w Polsce rok 1926, rok sanacyjnej masakry klasy robotniczej, nie powtórzy się tragedia września 1939 roku, w którą wpędziła nas sanacja (oklaski).

Z tamtych lat, z tamtych walk, z tamtych klęsk, z tamtych zwycięstw, z ofiar i cierpień polskich mas ludowych, przekutych na dzisiejszą walkę, dzisiejszą świadomość i dzisiejsze doświadczenia, wyrasta nasze zwycięstwo 19-go stycznia (długotrwałe oklaski).

Nie narodziło się to zwycięstwo tylko w ogniu dzisiejszej walki, ani w dniu agitacji i propagandy przedwyborczej.

Nie wypłynęło to zwycięstwo tylko z nastroju chwilowego. Jest trwałe, bo narastało w ciągu lat i ogromnymi ofiarami kute było to zwycięstwo w celach więziennych działaczy robotniczych, tworzone było latami całymi w szarej, codziennej pracy przodowników klasy robotniczej.

Zrodziło się zwycięstwo w godzinach śmierci ludzi takich, jak Niedziałkowski, Dubois, Barlicki, Buczek i dziesiątek innych bojowników Polski Ludowej. Tworzyło się to zwycięstwo w mękach i walce polskiego ludu z hitlerowską okupacją.

Jeżeli który z tych, którzy wówczas zginęli, mógł na chwilę w godzinach ostatnich wyobrazić sobie lepszą, pewniejszą przyszłość dla Polski, jeżeli ginął ze wolność Narodu, za jego przyszłość, to do was, do polskiego świata pracy, *do klasy pracującej należy dziś własnymi rękami, własną pracą tę przyszłość tworzyć i budować.*

Nie stworzyliście tej lepszej przyszłości samym zwycięstwem wyborczym 19 stycznia.

To tylko tyle, że nie będziecie musieli na nowo walczyć o władzę, tak jak tamte 20 lat, to tylko tyle, że wybraliście drogę jedyną, że starczyła świadomość, że w najcięższym momencie po wojnie wbrew narzekaniom, wbrew trudnościom, wbrew podstępnej grze całej polskiej i międzynarodowej reakcji, nie zachwiała się i nie zadrżała ręka polskiej klasy robotniczej.

Na posterunku był PPS-owiec, na posterunku był PPR-owiec, brat i polskiej przyjaciel uzbrojony przeciwko bandom ORMO-wiec, w dniu wyborów kartka — przede wszystkim klasy robotniczej, kartka — przede wszystkim świata pracy była rewolucyjnym głosem, za nową, lepszą Ludową Polskę.

Świat pracy nie dał sobie wydrzeć władzy

Zwycięstwo 19 stycznia oznacza w najprostszych słowach, że polski świat pracy, pamiętny swoich doświadczeń, władzy z rąk swoich nikomu nie dał wydrzeć i że władzy nie oddał. To jest zwycięstwo polskich granic na Odrze i Nysie, a więc zwycięstwo niepodległości. To jest zwycięstwo idei prawdziwego sojuszu ze Związkiem Radzieckim. To jest zwycięstwo Polski, która tych granic strzeże i strzec będzie nie tylko żołnierzem, ale przede wszystkim pracą i odbudową gospodarczą, pierwszym warunkiem istotnej niepodległości (oklaski).

Teraz już wiemy napewno, że Polska, że Państwo Polskie to nie jest monopol ani sanacyjnych generałów, ani obszarników, ani fabrykantów, ani żadnej sanacyjnej kliki, teraz wiemy, że Polska, najprawdziwsza Polska, jest tam, gdzie pracuje polski górnik i polski włókniarz i polski hutnik i murarz i ten robotnik, który jest dziś oficerem, i ten, który jest dziś dyrektorem i ten, który jest dziś prokuratorem.

Zwycięstwo i odpowiedzialność

I to jest nasze wielkie nie tylko zwycięstwo ,ale to jest nasza ogromna przede wszystkim odpowiedzialność. To jest nie tylko zaszczyt, nie tylko zwycięstwo. Zwycięstwo jest w tym, że nie płynęło i nie będzie płynąć polskie złoto do zagranicznych banków, że nie będzie tuczyć wyzyskiwaczy, a odpowiedzialność jest w tym, ażeby polska praca żywiła i podnosiła dobrobyt Narodu, żeby Polska Ludowa umiała trafić wszędzie tam, gdzie jest powojenna bieda, powojenna nędza.

Odpowiedzialność nasza jest w tym, żeby nie kwitła spekulacja która okrada Polskę i polską klasę robotniczą. (długotrwałe oklaski).

Zwycięstwo nakłada na nas ogromną odpowiedzialność.

To już nie tylko odpowiedzialność za siebie. To już jest nie tylko jak przed wojną odpowiedzialność za walkę klasy robotniczej, to jest dziś wielka, ciężka i trudna odpowiedzialność za cały Polski Naród, za jego przyszość, za jego szczęśliwsze niż dotąd dni, za siłę polskiej niepodległości i za siłę Polskiego Państwa.

Zwycięska walka z upiorami przeszłości

Odeszły precz cienie przeszłości. — Odejdą ci, którzy chcieli żeby Polska koniecznie powtórzyła wszystko, co w naszej historii było klęską.

Dostali od narodu jasną odpowiedź Mikołajczyk i jego protektorzy. Zwycięsko rozegraliśmy walkę z upiorami przeszłości (oklaski).

Nie ma dziś wśród nas w dniu zwycięstwa, na początku tego zwycięstwa Polski Ludowej pogrzebanych, posiekanych przez faszystów robotników z Chodakowa, nie ma wielu z tych, którzy swoją pracą i walką przygotowali ten dzień.

To jest dzień zwycięstwa żmudnie i krwawo wywalczony, ale to nie jest dzień, w którym wam się świat odrazu na lepsze odmieni i przyszłości nikt za nas budować nie będzie.

Nie obiecywaliśmy przed wyborami niczego. Dziś mówimy, że dzień zwycięstwa jest raczej dniem, w którym polski świat pracy bierze na siebie *pełnię odpowiedzialności za Polskę.*

Jedność działania i jednolity front

Zwycięstwo Polski Ludowej osiągnięte zostało przede wszystkim jednością działania, jednolitym frontem obu naszych partii. Tutaj leży klucz tego zwycięstwa.

Tutaj w jednolitym froncie leży klucz do naszej lepszej przyszłości, do której zwycięstwo obecne toruje nam drogę. Tę lepszą przyszłość będzie wypracowywał własnymi rękoma Polski świat pracy (długotrwałe oklaski).

Hasło PPS: „Budujcie Polskę Ludową razem z nami"

Polska Partia Socjalistyczna wołała w okresie przedwyborczym: „Nie wystarczy twoja kartka, musisz budować razem z nami". Dziś do tej budowy wzywa partia nasza wszystkich świadomych obywateli:

Budujcie razem z nami, budujcie Polskę Ludową, budujcie jej siłę i twórzcie jej lepszą przyszłość. Niech żyje Niepodległa Polska Ludowa!

(Okrzyki — niech żyje).

Orkiestra gra Hymn Narodowy.

Po przemówieniu tow. Cyrankiewicza zabrał głos przedstawiciel mas chłopskich wiceminister Podedworny, który w imieniu Stronnictwa Ludowego wyraził przekonanie, że droga, po której kroczy obecnie Naród Polski, to jedynie właściwa droga.

Na zakończenie przemówienia min. Podedworny stwierdził, że w decydującym i przełomowym dla Polski i Demokracji momencie chłop polski nie zawiódł i nigdy nie zawiedzie.

Po przemówieniach na pl. Zwycięstwa przywódcy partii robotniczych z tow. Cyrankiewiczem i Gomułką na czele odebrali defiladę niezliczonych rzesz mieszkańców stolicy.

Ramadier utworzył nowy rząd francuski

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych podano oficjalnie do wiadomości, że premier francuski Paul Ramadier utworzył nowy rząd. Do rządu tego weszli między innymi:

Maurice Thorez (kom.) i Pierre Henry Teitgen (MRP) jako wicepremierzy. Andre Marszelli (radykał) — minister sprawiedliwości, Andre Philip (soc.) min. gospodarki narodowej, Paul Coste Floret (MRP) — min. spraw wojskowych, Jean Letourneau (MRP) — min. handlu, Francois Billoux (komun.) — min. obrony narodowej, Ambroise Croizet (komun.) — min. pracy.

Gabinet Ramadiera składa się z 9 socjalistów, 5 komunistów, 5 członków MRP, 3 radykałów, 2 niezależnych i 2 członków Związku Demokr. Socj. Ruchu Oporu.

Co piszą inni?

Dziennik Gospodarczy:

„Mamy poza sobą dwa lata działalności rządów demokratycznych i 20 lat „elitarnych" rządów sanacyjnych. Jeśli rządom reprezentującym interesy wielkiego kapitału przed 1939 rokiem zależało na tym, by naród nie był świadom faktu, że Polska staczała się po linii pochyłej, to rządowi ludowemu na odwrót zależy na wciągnięciu w wir aktywnego życia społecznego i gospodarczego najszerszych warstw społeczeństwa, budujących nową rzeczywistość, oceniających błędy przeszłości i wyciągających odpowiednie wnioski.

Dwom dziesiątkom lat rządów sanacyjnych obóz demokracji przeciwstawia dwa tylko lata walki o odbudowę wykrwawionego i zniszczonego kraju. Osiągnięcia są imponujące. — Polska ma się czym poszczycić. Stąd życzliwe, serdeczne uznanie przyjaciół i „obiektywne" przyznanie naszego dorobku nawet ze strony wrogów".

Robotnik:

„My widzieliśmy w wyborach przede wszystkim akt stabilizacji naszego życia, zakończenie pierwszego powojennego okresu tymczasowości, ostateczne zjednoczenie wszystkich Polaków — i krok naprzód ku odbudowie zniszczeń materialnych i moralnych.

Nasi przeciwnicy w wyborach widzieli coś innego. Dla nich kartka wyborcza oznaczała ostatnią szansę dorwania się do upragnionej władzy, do foteli ministerialnych, do rozgrywki ostatecznej z obozem polskiego postępu, ostatnią szansę do cofnięcia tego, czego się cofnąć nie da — wielkich reform gospodarczych, jakich dokonaliśmy.

My byliśmy o wynik wyborów spokojni. Spokojni przeświadczeniem o słuszności naszej sprawy, spokojni wiarą niezachwianą w naród polski, spokojni wolą niezłomnego zwycięstwa. Oni byli nerwowi. Oni miotali się, próbując różnych sposobów, aby nas złamać, od nacisku zewnętrznego, podjazdówki nerwów, poprzez klamstwa i plugawe szepty, do kul w robotnicze piersi".

Gazeta Robotnicza:

„Mówiąc o ludziach przegranych mam na myśli tych, co nie chcieli wziąć na siebie odpowiedzialność wraz ze stanowiskiem kierowniczym, wtedy, kiedy poczynały się dopiero z niczego zręby polskiej państwowości. Mam na myśli „primadonnę jednego sezonu" przywódcę PSL p. Mikołajczyka.

Miał wszystkie szanse i wszystkie przegrał. Po kolei. Ofiarowano mu tekę premiera dwukrotnie, kiedy jeszcze rozmowy pomiędzy nim, a przedstawicielami krajowych władz odbywać się musiały w Moskwie, bo panu Mikołajczykowi do Lublina było za daleko. Nie chciał. Pozycję przegrał. Rozporządzał p. Mikołajczyk — niesłusznie zresztą — olbrzymim dobrem: Miał „rząd dusz" podziemnej Polski w wielkiej jej części. G[illegible] się zjawił, gdy trzeba było masy podziemnej armii wyprowadzić z podziemia i zamienić w armię pracy dla kraju... — milczał pan Mikołajczyk i zamiast podziemie likwidować, stanął — w ostatecznym rozrachunku — na czele drugiego podziemia, podziemia już [illegible] przeciw okupantowi, ale przeciw własnemu krajowi. Krzyczą o tym jaskrawym także zeznania oskarżonych w procesie komendy WiN-u.

Z krain, gdzie ludzie giną z głodu

Kondotierzy dolara

Chiny są daleko. Bardzo daleko. Ale dla techniki współczesnej nie ma przestrzeni nie do przebycia. I nie ma terenów tak odległych, aby nie interesował się nimi międzynarodowy kapitał.

Chiny. „Narodowe" Chiny Czank Kai Szeka. Oto co pisze o tym kraju znany dziennikarz francuski:

Wyszedłem z hotelu. Droga prowadziła przez wąskie uliczki, cuchnące brudnymi ściekami, zjełczałym tłuszczem i specyficznym zapachem gotowanego ryżu. Ulicami pędziły nie używając sygnałów i nie zważając na przechodniów, samochody z amerykańskimi znakami na wachlarzach. Trzeba było dobrze uważać, aby się nie dostać pod ich koła.

ŻOŁNIERZE POTRZEBUJĄ JEŚĆ!

W pewnej chwili uwagę moją przyciągnął gęsty tłum, tłoczący się na rogu jednej z ulic. W środku grupy, wysoki i chudy pułkownik „armii narodowej" gestykulował z ożywieniem. Dwuch młodych kulisów wykrzykiwało do niego jakieś słowa, podchwytywane żywiołowo przez otaczający ich tłum:

— „Łajdaku, cóż ty sobie myślisz, czy jesteśmy ślepi? UNRRA przysłała wczoraj tony ryżu, jarzyn i konserw. Od miesiąca już codziennie przychodzą transporty. Dlaczego nic z nich nie otrzymujemy?"

„Żołnierze potrzebują jeść" — odpowiedział pułkownik.

Odpowiedź ta nie zadowoliła tłumu. Postawa zgromadzonych kulisów zaczynała być groźna. Gdy nad stłoczonymi głowami ukazały się uniesione pięści — pułkownik wyciągnął rewolwer z pochwy. Był to jego ostateczny i najbardziej przekonywujący argument.

Podobne sceny widywałem często Spontaniczne odruchy oburzenia wyzyskiwanej ludności przeciwko kondotierom „narodowej armii", uzbrojonej i finansowanej przez kapitał amerykański, są tu na porządku dziennym.

ZAKŁADNICY — NĘDZARZE

Rozmawiałem na ten temat z różnymi ludźmi: robotnikami, drobnymi kupcami, nawet z urzędnikami. Wszędzie słyszałem jedną tylko odpowiedź: „Dyktatura!" i wszędzie wyczuwało się odruchową sympatię i solidarność z armią demokratyczną, walczącą od tylu lat za wolność i rzeczywistą niepodległość Chin.

Pewnego popołudnia samoloty armii demokratycznej bombardowały przedmieścia w Iszang, gdzie skoncentrowane były silne oddziały Czang Kai Szeka. W odwecie władze wojskowe „armii narodowej" aresztowały 500 zakładników z pośród robotników i najbiedniejszych mieszkańców miasta.

Kilka dni później widziałem jak ich prowadzono: długi wąż stłoczonych ludzi, wynędzniałych, słaniających się na nogach, błagalnie wyciągających dłonie po ochłap pożywienia.

KILOGRAM RYŻU NA 10 OSÓB

Innego dnia byłem przy obiedzie pewnej robotniczej rodziny: ojciec, matka, ośmioro dzieci. Mieli przed sobą kilo ryżu i po pół filiżanki herbaty. Był to całodzienny posiłek dziesięcioosobowej rodziny.

„Żyjemy tak już trzy miesiące" — powiedziała matka.

„Tak, — dorzucił ojciec — UNRRA przysyłała, ale generałowie konfiskują wszystko dla wojska. Mogłoby to być zrozumiałe, gdyby trwała jeszcze wojna z Japonią. Ale ta wojna, to jest wojna domowa. Żołnierze armii narodowej są w niej najemnikami. Przyciąga się ich wysokim żołdem i obfitym pożywieniem. Wielu daje się na to nabrać. Cóż pan chce, to zrozumiałe! Gdy widzą matkę i młodsze rodzeństwo, umierające z głodu, wolą [illegible]ścić dom i bez względu na swe przekonania, czy uczucia, zaciągnąć się do armii, która obiecuje ich karmić".

„TYLKO DLA OFICERÓW"

Często widuje się ludzi, mężczyzn lub kobiety, padających z głodu i wyczerpania przed bogatymi wystawami sklepów spożywczych, opatrzonych przy wejściu tabliczkami z napisem: „Tylko dla oficerów". Wypadek taki nie zwraca niczyjej uwagi. Koło konającego przechodzi w milczeniu obojętny tłum, potym przyjeżdża miejska karetka samochodowa, zabiera trupa i odwozi go wraz z ciałami zdechłych kotów i psów do przeznaczonego na ten cel miejsca za miastem. Ulica jest uprzątnięta — życie płynie dalej.

BANKIETY NA 2.000 OSÓB.

Pewnego razu zaproszony zostałem na przyjęcie, jakie komendant miejscowego garnizonu urządził dla generałów [illegible] wyższych oficerów korpusu. Wśród wschodniego przepychu sal błyszczały złotem wyszywane kołnierze, naramienniki i ordery. Przyjęcie rozpoczęło się bankietem na 2000 osób. Gdy uczta się skończyła, goście przeszli do innych sal, oblegając żarłocznym tłumem obficie zastawiony bufet. Tak trwało już do rana. Pewien młody oficer [illegible] kie dał mi wyjaśnienie: „Jest tu dzisiaj trochę tłoczno, tak, ale cóż zrobić? Proszę nie brać mum tego za złe. Dwa tysiące zaproszonych gości — proszę to zrozumieć i być dla nas pobłażliwym!" Kończąc swe uprzejme przeprosiny dorzucił: „Takie przyjęcia, jak dziś, odbywają się tu dwa razy w miesiącu". To dla propagandy. Oficerowie amerykańscy chętnie biorą w nich udział. Otoczeni liczną gromadą dygnitarzy chińskiej armii „narodowej", krążą z uśmiechem zadowolenia dookoła bufetów.

O świcie zabawa była w pełnym toku. Opuściłem pałac przez wspaniały hall wyjściowy. Nad brzegiem rzeki troje dzieci tuliło się do siebie z zimna. Brudne łachmany okrywały ich drobne, wychudłe, szkielety. Oczy błyszczały niezdrowym blaskiem. Z głodu.

Ten widok mógłby być również wykorzystany dla propagandy. Tragicznej, łzami i krwią pisanej propagandy, której dostrzec nie chcą amerykańscy i miejscowi bywalcy publicznego [illegible]cu.

b. k.

Hiszpania pod jarzmem gen. Franco

Reżym faszystowski [illegible] swego panowania doprowadził Hiszpanię do nędzy i do rozstroju gospodarczego. Dochód społeczny obniżył [illegible] znacznie. Produkcja w roku 1945 była niższa o 21% od produkcji w r. 1935, a suma obrotów handlowych spadła za ten sam okres o 20%.

Fatalna sytuacja gospodarcza

Jeśli wziąć poszczególne pozycje produkcji hiszpańskiej to według oficjalnych danych statystycznych widać, jak kryzys gospodarczy w Hiszpanii pogłębia się z roku na rok. I tak np. wydobycie rudy żelaznej spadło w r. 1946 o 47% w porównaniu do r. 1935; produkcja miedzi — o 80%, ołowiu o 50%, cynku o 29% w porównaniu ze wskaźnikiem 1935 r. Za cztery pierwsze miesiące roku 1945 produkcja stali spadła w porównaniu z odpowiednim okresem r. 1944 o 22%.

Produkcja rolna spadła w r. 1945 o 40% w stosunku do roku 1935. Długi państwowe osiągnęły w r. 1945 sumę 43.978 milionów peset wobec 24.151 milionów w 1940 r. Inflacja przybiera olbrzymie rozmiary. Ilość banknotów w obrocie pieniężnym wzrosła z 4,5 miliardów pesum w r. 1935 do 20 miliardów peset w [illegible] 1946. Ponad 60% wydatków budżetowych preliminuje się na utrzymanie wojska i policji, podczas gdy na rolnictwo budżet przewiduje tylko 0,75%.

Nędza mas ludowych

Stopa życiowa mas jest niesłychanie niska. Norma wyżywienia przewiduje zależnie od kategorii od 75 do 200 gramów chleba dziennie na osobę. Płace, wobec znacznego wzrostu cen są na niezwykle niskim poziomie. Liczba bezrobotnych stale wzrasta. Równocześnie uprzywilejowane przedsiębiorstwa czerpią kolosalne zyski. Tak np. spółka żeglugowa „Aznar", której jednym z głównych udziałowców jest zięć gen. Franco — Serrano Sunner i brat dyktatora Mikołaj Franco, otrzymała w r. 1945 — 75.240 tys. peset czystego zysku. Trzeba dodać, że kapitał zakładowy spółki wynosi tylko 80 milionów.

Terror szaleje

Terror w Hiszpanii szaleje. W więzieniach frankistowskich znajduje się obecnie ponad 200 tys. więźniów politycznych. 660 tys. osób znajduje się pod nadzorem policyjnym. W Madrycie za okres sprawowania władzy przez gen. Franco zmarło 31.615 osób, byłych więźniów obozów koncentracyjnych i więzień w Hiszpanii. W ciągu roku 1945 i pierwszej połowy roku 1946 rządy frankistowskie wydały 1863 wyroki śmierci.

Walka trwa

Przeciwko znienawidzonemu przez naród hiszpański reżymowi występują masy w zaciętej, nieubłaganej walce. Oddziały partyzanckie operują na całej przestrzeni kraju, wykorzystując zwłaszcza okolice górzyste. W ciągu [illegible] 1945 oddziały te przeprowadziły ponad 700 ważnych operacyj. Partyzanci np. wysadzili w powietrze gmach zarządu centraln. młodzieży faszyst. [illegible] Barcelonie, dokonali szeregu napadów [illegible] pociągi, uszkodzili linię kolejową, którą Franco jeździł do Asturii.

Rozszerza się także fala strajków. Coraz częstsze są strajki w Barcelonie, Madrycie, Walencji, Sewilli. W listopadzie 1946 r. w strajku w Viscaya brało udział przeszło 30 tys. robotników. W ostatnich trzech miesiącach r. 1946 w samej tylko Katalonii strajkowało ponad 100 tys. włókniarzy i metalowców.

Uchwała Generalnego Zgromadzenia ONZ, polecające członkom Organizacji Narodów Zjednoczonych zerwać [illegible]sunki dyplomatyczne z rządem dyktatora Franco, jest krokiem naprzód do obalenia faszystowskiego reżymu

Wielka piątka Austrii

Przed wojną mówiło się wiele o „wielkiej piątce" Londynu, która kierowała życiem gospodarczym W. Brytanii. W Austrii istniała również taka piątka. Składały się na nią dwa wielkie banki: la Creditanstalt i Nationalbank oraz trzy wielkie trusty przemysłowe: Alpine-Montant (w którym większość akcji posiadali już przed rokiem 1938 Niemcy), Boehler et Cie oraz Schoeller et Cie.

To są te przedsiębiorstwa, które kształtowały życie gospodarcze Austrii i których wpływ dziś nawet jest decydujący w tym państwie. Ich kapitał zakładowy wynosił w roku 1938 — 285 mil. szyling. Do sumy tej dorzucić należy kapitał, reprezentowany przez 120 przedsiębiorstw, — kontrolowanych przez „wielką piątkę", wynoszący około 570 mil. szylingów. Grupa pięciu kontrolwała w ten sposób przemysł metalurgiczny, elektrotechniczny, tekstylny i t. d. I co najdziwniejsze, wbrew wszelkim oczekiwaniom, sytuacja nie zmieniła się wiele od czasu wojny. „Wielka piątka" utraciła kilka zakładów przemysłowych, przejętych przez Związek Radziecki w ramach odszkodowań wojennych.

Ale reakcjoniści austriaccy i ich anglosascy protektorzy wymyślili bardzo sprytny sposób, aby wykorzystać nacjonalizację dla swych własnych korzyści. Przy okazji unarodowienia przemysłu, rozbudowanego w Austrii przez hitlerowskiego okupanta, postarali się, aby dostał się on nie w ręce ludu austriackiego, ale w ich własne. Uchwalili więc nacjonalizację wszystkich przedsiębiorstw niemieckich, znajdujących się w radzieckiej strefie okupacyjnej. Władze radzieckie sprzeciwiły się oczywiście tak pojętej reformie. Przemysł wojenny, rozbudowany na terenie Austrii przez rząd hitlerowski, stanowi niewątpliwą zdobycz wojenną i odszkodowanie, jakie słusznie należy się Związkowi Radzieckiemu za zniszczenia, dokonane przez hordy hitlerowskie na radzieckich terenach. Kapitaliści austriaccy, szwajcarscy, anglosascy i inni, którzy, licząc na zwycięstwo III Rzeszy, zainwestowali kapitały w Austrii, stali się wspólnikami Hitlera.

Akcjonariusze austriaccy, posłuszni rozkazom protektorów z londyńskiego City i New-Yorskiego Wall Street, sprzeciwiają się więc oczywiście nacjonalizacji przemysłu poza granicami radzieckiej strefy okupacyjnej. — Podejmują jeszcze raz politykę z 1918 roku. Twierdzą, że kraj potrzebuje dopływu kapitału i dlatego musi związać się z blokiem anglo amerykańskim. Realizując ten pogląd dokonali już nawet skandalicznej, a wobec swego narodu zdradzieckiej, tranzakcji, sprzedając magnatom anglo amerykańskim część akcji przedsiębiorstw niemieckich w Austrii. Tą tranzakcją oddali swój naród w niewolę obcych potęg. Ale równocześnie zapewnili sobie prawo udziału w zyskach, opłacanych ciężką pracą ludu austriackiego.

Lud jest cierpliwy. Ale do czasu. Egoistyczne interesy międzynarodowych mafii kapitalistycznych ustąpić muszą w końcu powszechnie odczuwanej potrzebie wolności. (kb)

Żądania małych państw sąsiadujących z Niemcami

Problem Niemiec stanowi centralne zagadnienie przyszłego pokoju. Francja i Polska przez swe położenie i przez zagrażające z tego powodu niebezpieczeństwo, znajdują się w pierwszym szeregu państw zainteresowanych w rozwiązaniu problemu niemieckiego. Poza tym z Niemcami sąsiadują małe państwa, ofiary agresji hitlerowskich. Państwa te mają nadzieję, że traktat pokojowy ochroni je od możliwości powtórnych ofiar i wyrówna straty poniesione podczas wojny. Niektóre z państw otrzymały odszkodowania w postaci słusznie należnych im ziem, w możliwościach całkowicie wyeliminowana ze swoich terytoriów trucizny germańskiej.

DANIA, BELGIA, LUKSEMBURG

Na północy Niemiec znajduje się Dania, która przeszła inwazję i okupację. Dania ma swoje zdanie do wypowiedzenia w sprawie traktatu pokojowego i swój problem do rozwiązania: problem Szlezwigu.

Na zachodzie trzy małe państwa są także zainteresowane problemem pokoju z Niemcami i wysunęły pewne żądania. Są to Luksemburg, Belgia i Holandia.

Przedstawiciele tych państw wręczyli ostatnio memoranda w tej sprawie delegatom czterech mocarstw do ONZ.

Odszkodowanie, którego żąda Luksemburg jest nader skromne. Domaga się tylko terenów zaleśnionych między Vianden i Bitburg. Żądanie to jest natury czysto terytorialnej i nie pociąga za sobą aneksji ludności.

Belgia również żąda jedynie drobnej poprawki granicy między Eupen i Saint Vith.

Odszkodowania zaś, których się domaga, mają na celu utrzymanie normalnego poziomu wymiany handlowej między Belgią a Niemcami.

ODSZKODOWANIA DLA HOLANDII

Żądania Holandii wymagać będą przypuszczalnie dłuższych rokowań. Są natury zarówno terytorialnej jak i gospodarczej. Ostateczne określenie żądań terytorialnych Holandii było przedmiotem długich dyskusji wewnętrznych.

Holandia miała zwolenników aneksji, którzy [illegible] na granicy nad rzekę Ems. To przyłączyłoby do Holandii ponad dwa miliony [illegible].

Ostatecznie przyjęto jednak za podstawę rokowań program odszkodowań zawierający skrócenie granicy z 520 na 340 km przez przyłączenie terenów mało zaludnionych. Te poprawki graniczne pozwoliły by Holandii na skrócenie dróg komunikacyjnych i na eksploatowanie kopalń węgla. Holandia chciała by również uzyskać na [illegible] 40 lub 50 lat prawo eksploatacji kopalń i złóż potasu.

Żądania gospodarcze Holandii, ze względu na olbrzymie straty, które poniosła, zmierzają do tego, by przyszła polityka monetarna Niemiec nie mogła być dlań szkodliwa i aby system transportu kanałami niemieckimi był kontrolowany i nie stał w sprzeczności [illegible] gospodarki holenderskiej.

Takie są zasadnicze żądania, które przedstawiło małych państw, sąsiadujących z Niemcami, wysuną podczas opracowywania traktatu pokojowego.

A. F.

Ci co zarabiali „nieźle"

Słowo dwa funty

Jak olbrzymie sumy zarabiają popularni pisarze, dowodzi fakt, że w spadku pozostawiali wielkie majątki. I tak, Kipling pozostawił 155.000 funtów, Dickens 93.000 funtów, Galsworthy 88.000 funtów i Arnold Bennet 40.000 funtów. Znany pisarz powieści i noweli Conan Doyle nie zostawił nic. Cały swój majątek poświęcił na pracę nad spirytualizmem.

Nawet poeci doby ówczesnej zarabiali fantastyczne wprost sumy. Jedno z pism amerykańskich zapłaciło pewnego razu za krótki poemat Tennysona 200 funtów, tj. około 2 funty za słowo. Również amerykańskie pismo ofiarowało Shaw'owi 2 dolary za słowo, prosząc go równocześnie by [illegible] artykuł na dowolny temat. Conan Doyle pisał powieści [illegible] na zamówienie. [illegible] otrzymał 9.000 funtów. Prawo przedruku powieści „Kim" sprzedał Kipling za 5.000 funtów.

Do pisarzy-milionerów zaliczyć rownież należałoby i tych, którzy po zdobyciu popularności na innym polu, pisali książki o rewelacyjnej treści.

Lloyd George sprzedał swe wspomnienia wojenne za 90 tysięcy funtów. Cesarzowi niemieckiemu Wilhelmowi oraz generałowi Ludendorfowi proponowano po 40.000 funtów za prawo przedruku ich pamiętników.

Milionerem dziennikarzem, zarabiającym więcej aniżeli prezydent Stanów Zjednoczonych jest Calvin Coolidge. Dodatkowo można stwierdzić, że Coolidge zarabia rocznie 80 tysięcy dolarów, to znaczy tyle samo, co zarabiał na dziennikarstwie Lloyd George. Nie mniejsze sumy, jak Lloyd George'owi czy cesarzowi Wilhelmowi ofiarują dziś spółki wydawnicze Churchillowi, Eisenhowerowi i innym przywódcom drugiej wojny za prawo publikowania ich pamiętników, czy też rozpraw na temat aktualnych wydarzeń drugiej wojny.

Książe pan chciałby wrócić ale...

„jeśli mi zwrócą moje majątki"

spotkanie z Michałem „Rudym" Radziwiłłem

Wysoki, wytworny starzec z dostojną, długą, siwą brodą, wyciąga rękę na przywitanie i przedstawia się wyraźnie — zapewne aby nie było [illegible] co do [illegible] co do [illegible] — „[illegible] Michał Radziwiłł".

— [illegible] tak? Dopóki go nie zobaczyłem, [illegible] uwierzyć pogłoskom. Bo — powiedzcie sami — skądże bym mógł przypuszczać, że właśnie tu, w małym prowincjonalnym miasteczku R. we francuskiej strefie okupacyjnej w południowych Niemczech, wśród niewielkiej kolonii polskiej tych, „co to się jeszcze namyślają nad powrotem do Polski" lub „wracają z wiosną, gdy będzie cieplej" — spotkam romantycznego księcia, Michała „Rudego" Radziwiłła, tak ongiś słynnego ze swej pańskiej fantazji i pańskich ekstrawagancji.

Dziś „Rudy" nie jest już panem na Antoninie i Przygodzicach, wszechmożnym ordynatem i jednym z najbogatszych ludzi w Europie. Wyjątkowo teraz nie wyjechał zagranicę „[illegible] kurację" i aby przepuścić nadmiar posiadanych pieniędzy.. Jest poprostu „D. P.", na prawach wszystkich deportowanych i żywi [illegible] przydziałów UNRRA.

JAK TO SIĘ STAŁO — — —

— Jak to się stało właściwie — pytam — że wydarzenia wojenne zagnały pana właśnie tutaj, do R.?

Książę rozmawia chętnie, wymawiając z cudzoziemska „r". Przeprasza, że tak słabo mówi po polsku, ale „przez 6 lat wojny prhawie wcale nie mówiłem po polsku i dlatego barhdzo dużo zapomniałem".

Jak się dowiaduję, wojna zaskoczyła go w Antoninie, dokąd, jak co roku wrócił w jesieni z zagranicy, by zrobić rachunki z plenipotentem.

— Mój przyjaciel Grheiser (wielkorządca „Warthelandu") — mówi książę z goryczą, — nie był dla mnie zły, ale skonfiskował mi majątki i kazał wyjechać z Polski do Niemiec (złośliwi opowiadają, że książę pan sam. swoje majątki ofiarował Wielkiej Rzeszy).

— Dobrze, że teraz „drhania" w Polsce powiesili — ciągnie dalej Radziwiłł z pewną satysfakcją w głosie — przecież, niech Pan sobie wyobrhazi, ci bandyci, gdy mi kazali wyjechać, zostawili mnie zupełnie bez grosza.

GDY WSZYSCY UCIEKALI..

W Niemczech ulokował się Michał Radziwiłł gdzieś u krewnych, niemieckich arystokratów pod Berlinem. „Właściwie to dalekie pokrhewieństwo — z bocznej linii Radziwiłłówna" — powiada. Był w tak „ciężkim położeniu materialnym", że musiał sprzedać willę na Riwierze obok posiadłości księcia Windsoru.

„Gdy zbliżały się wojska sowieckie, wszyscy uciekali, więc i ja uciekłem. Nie wiem sam terhaz, czy dobrze zrhobiłem".

Uciekał do Szwajcarii. Po drodze wylądował właśnie tutaj w R.

— Właściwie, jak Niemcy mi skonfiskowali majątki, — mówi — to terhaz Polacy powinni mi je oddać. Jak Pan [illegible]

Przedsięwziął już nawet pewne kroki w tym celu. Już dawno temu pisał do swych „angielskich przyjaciół", by się zwrócili do Edena, aby on przy sposobności spytał się Mołotowa, co do zwrotu „dziedzicznych posiadłości".

— Nie wie pan przypadkiem, czy w obecnym polskim rządzie zasiada ktoś z „konserhwy"? A czy Mikołajczyk to jest ktoś z „ludu", czy z „prhawicy"?

— Będzie wojna, prhoszę pana, mam wiadomości z dobrych źrhódeł"..

Co się dziwić księciu - Panu!

A. R.

Przyszłość Europy Środkowo-Wschodniej

Odra jako ważny szlak wodny

Niemiecka koncepcja szlaku handlowego Berlin—Bagdad opierała się w głównej mierze na wyzyskaniu jako drogi transportu Odry i jej połączenia przez mający powstać kanał z Dunajem. Dalszy szlak wodny miał biec Dunajem morzem Czarnym przez Bosfor na Morze Śródziemne, kanałem Sueskim na Morze Czerwone i Ocean Indyjski.

Drugi taki szlak miała stanowić Wisła i połączenie jej z Dniestrem, dalej przez Dniepr na Morze Czarne.

Obydwa te szlaki a w pierwszym rzędzie odrzański w koncepcji niemieckiej miały stanowić tanią drogę handlową dla zbytu produkcji przemysłu niemieckiego na Bliskim i Dalekim Wschodzie jak również tranzyt towarów do i z Basenu Bałtyckiego.

Z tą myślą rozbudowywany był Szczecin i żegluga na Odrze. Obecnie oba te szlaki znajdują się w naszych rękach. W tych warunkach do chwili uzyskania połączenia z Dunajem znaczenie Odry jest dwojakie: 1) jako środek transportu towarowego w obrocie zagranicznym, 2) jako środek wykorzystania Szczecina będącego jednocześnie jednym z trzech portów polskich.

PORT SZCZECIŃSKI

Wykorzystanie Szczecina, który przed wojną miał 8 mil. ton przeładunku jest zależne od transportu rzecznego Odrą. Transport ten przed wojną przewoził rocznie około 4 mil. ton.

Połączenia kolejowe Szczecina, biegnące na zachód są zupełnie odcięte przez naszą granicę, natomiast połączenia biegnące na wschód i południe są już obecnie zupełnie nie wystarczające, a staną się nimi tymbardziej już w najbliższych latach. W tych warunkach Odra nabiera olbrzymiego znaczenia dla transportu.

TOWARY MASOWE

Szlak odrzański może być wykorzystany w pierwszym rzędzie dla transportów towarów masowych, związanych z przemysłem węglowym i hutniczym zgrupowanym w okręgu komunikacyjnym tej rzeki. Produkty te jak: węgiel, ruda, koks, cement, drzewo kopalniane, a zwłaszcza węgiel dla uzyskania cen konkurencyjnych na rynkach światowych muszą być transportowane drogą najtańszą, a taką jest tylko droga wodna.

Dla nas jest to tymbardziej ważne, że nasze okręgi węglowe leżą w dość dużej odległości od portów wynoszącej około 600 km. Przewóz na tej odległości kolejami zwłaszcza przy niedostatecznej ilości taboru kolejowego, nie pozwoli na wybitne obniżenie cen węgla.

Przed wojną przewóz tony węgla koleją mimo stosowania ulgowych taryf wynosił 10 zł. Natomiast cena przewozu drogą wodną wynosiła około 8 zł. za tonę.

Drugim czynnikiem, który nie pozwala na całkowite skierowanie wywozu węgla drogą lądową jest niemożliwość stosowania przez kolejnictwo dalekoidących i obliczonych na dłuższy okres czasu taryf ulgowych, gdyż będzie to grozić poważnym deficytem [illegible].

POŁĄCZENIE Z ZAGŁĘBIEM ŚLĄSKO-DĄBROWSKIM

Z chwilą przedłużenia kanału gliwickiego do Zagłębia Górnośląskiego i połączenia go z Wisłą na Odrę zostaną skierowane transporty węgla z Zagłębia Dąbrowskiego jako na jedyny obecnie szlak łączący te okręgi z morzem.

Wykorzystanie Wisły do transportu wodnego jest jeszcze nie możliwe z braku odpowiednich warunków żeglugowych na tej rzecze, jak również z powodu braku opracowanego już teoretycznie kanału Śląsk—Bałtyk.

TONAŻ

Przed wojną tonaż barek na Odrze wynosił jeden milion ton. Były to przeważnie barki 600 tonowe. Aby w dzisiejszych warunkach przewieźć rocznie przedwojenną ilość ładunków, wynoszącą 4 mil. ton, musimy dysponować 2 tysiącami barek i 100 holownikami.

W związku z Planem Trzyletnim przewiduje się sumę 5 miliardów złotych, przeznaczonych na inwestycje na Odrze.

Część tych pieniędzy zostanie zużyta na wydobycie 615 barek o tonażu 217.000 ton i 57 holowników o łącznej mocy 12,500 KM, budowę nowych 203 barek i zakup zagranicą 100 barek 500 tonowych i holowników o łącznej mocy 20.000 KM.

Ogółem do 1949 r. włącznie wybudowanych będzie 101.000 ton barek zakupionych 108.000 barek i holowników o łącznej mocy 27,700 KM. Tabor ten pozwoli na roczny przewóz Odrą 5 mil. ton towarów.

TRANZYT

Oprócz produkcji krajowej na Odrę zostanie skierowany tranzyt ładunków masowych z kierunków północnych i południowych. Z chwilą zrealizowania projektowanego połączenia Odra—Dunaj i dalej, porty wschodnie całkowicie transport towarów na tych szlakach będzie musiał iść Odrą. W związku z tym Szczecin może stać się głównym portem przeładunkowym Bałtyku, skupiającym cały handel basenu bałtyckiego i śródziemnomorskiego z sobą i z portami mórz południowych.

Aby sprostać tym zagadnieniom przede wszystkim musi być usprawniona żegluga na dzisiejszym szlaku wodnym. Osiągnie się to przez rozbudowę taboru, która jest już planowana oraz przez zwiększenie pojemności zbiorników zasilających nurt rzeki w wodę. Pojemność tych zbiorników wynosi obecnie 127 mil. metrów sześciennych, a winna wynosić 338 mil. m. sześciennych.

Z chwilą uruchomienia tych zbiorników najniższy poziom na Odrze wynosić będzie 140 cm. Umożliwi to zwiększenie ładowności barek o 20%, co tym samym pozwoli na zwiększenie przewozu Odrą do 6 mil. ton rocznie.

Budowa tych zbiorników przewidziana jest również w Planie Trzyletnim, także wspomniana cyfra 6 mil. ton osiągnięta będzie 1950 r.

W. Przyborowski

Człowiek, który zdobył Rosję
Włodzimierz Lenin

Dziś, 21-go stycznia minęło 23 lata od śmierci Włodzimierza Lenina, wodza Rewolucji Październikowej, [illegible] Radzieckiego.

O wiekopomnym znaczeniu Lenina tak pisali wielcy ludzie i pisarze:

Jeden z największych współczesnych pisarzy Bernard SHAW —

„Jestem szczęśliwy, że już jakie sześć lat temu, kiedy rozpowszechniane przez prasę angielską oszczerstwa o Leninie prześcignęły nawet potwarz rozpowszechnianą o Washingtonie w roku 1780 — w napisie, jaki umieściłem na jednej z moich książek, którą posłałem Leninowi, powitałem go wówczas jako największego męża stanu Europy... Nie wątpię, że nastąpi dzień, w którym w Londynie obok posągu Washingtona stanie posąg Lenina...

FRIDTJOF NANSEN pisał:

„Osobiście nie znałem Lenina. Ale widziałem ów wyjątkowy wpływ, jaki imię jego wywierało na Rosjanach. Człowiek niezwykłych zalet: serdeczny, prosty, skromny nie wymagający dla siebie żadnych przywilejów, był dla Rosjan, dla wszystkich komunistów, dla całego bolszewizmu ogromną oporą moralną. Był prawdziwym Rosjani-[illegible]"

Czołowy pisarz Ameryki TEODOR DREISER:

„Był to człowiek, którego całe życie i wszystkie myśli były poświęcone badaniom naukowym i walce o lepszy ustrój społeczny, i który w końcu posiadał największą możliwość jaka kiedykolwiek przypadła w udziale apostołom postępu — możliwość rządzenia ogromnym, dotąd zacofanym państwem.

Jakiekolwiek będą najbliższe wyniki tej walki, zwyciężą w końcu Lenin i jego Rosja, humanitarność i sprawiedliwość, które wniósł on w rządzenie krajem. Bo chociaż Lenin już nie żyje, to jednak nigdy nie zginie dla przyszłych pokoleń ustrój społeczny, który stworzył i który jego współbojownicy i następcy doprowadzili do obecnej potęgi i wielkości."

Wielka postać Lenina stanęła u progu XX-go stulecia jako jeden z tych nielicznych słupów na szlaku historii znaczących wielkie zwroty dziejów i nowe kierunki. Kontynuatorem wielkiej idei Lenina jest Generalissimus Stalin, wódz narodu rosyjskiego, twórca armii, która w głównej mierze przyczyniła się do rozbicia potęgi hitlerowskich Niemiec.

Związki Zawodowe w Albanii

Pierwsza organizacja zawodowa w Albanii powstała dopiero w r. 1935 w przedsiębiorstwie przemysłu naftowego w Kuczewie. Nosiła ona nazwę „Puna" („Praca").

Przedsiębiorstwo należało do koncesjonariuszy włoskich, którzy wyzyskiwali miejscowych robotników w niebywały sposób. Już w roku następnym związek zawodowy „Puna" zorganizował strajk wysuwając żądania podwyżki płac, zniesienia systemu kar pieniężnych i poprawy warunków pracy. Strajk ten był przegrany. Organizatorów strajku w ilości ponad 500 osób wydalono z pracy.

Ale strajk ten był zarzewiem, które rozniecilo się w płomień walki robotników albańskich. W parę tygodni później robotnicy i pracownicy umysłowi zorganizowani w „Puna" wyruszyli na ulice Korczy, demonstrując przeciwko dyktaturze Achmeda Zogu, niosąc transparenty z napisem: „Żądamy chleba i wolności"!

W rok później w stolicy Albanii Tiranie, zorganizowano dwa związki zawodowe: pracowników poligraficznych i robotników przemysłu drzewnego. Ale już w r. 1938 rząd Achmeda Zogu zlikwidował oba te związki.

Ruch związkowy odradza się zimą w roku 1941 na 1942. W Korczy a następnie i w innych miastach Albanii powstają nielegalne związki zawodowe, nawiązujące kontakty z przebywającymi w górach oddziałami partyzanckimi. Niedaleko od Korczy, w miejscowości Witkuti, mieścił się głośny sztab Enver Hodży. Wielu członków związków zawodowych poszło wówczas do partyzantki, która po wyzwoleniu Albanii od jarzma włoskiego, przekształciła się w regularną armię.

Po wyzwoleniu nic już nie stało na przeszkodzie normalnemu rozwojowi związków zawodowych. Rok 1945 był okresem zorganizowania wszystkich robotników i pracowników Albanii w silne, niezależne syndykaty. 28 października 1945 r. odbył się pierwszy kongres albańskich związków zawodowych. Ilość członków zorganizowanych w tych związkach wynosi 30.000. Organem centrali związków jest tygodnik „Puna".

Obecnie związki zawodowe w Albanii nie tylko troszczą się o dobre warunki pracy i płacy dla swych członków, ale biorą również wydatny udział w odbudowie kraju. W ciągu dwu lat wybudowano setki nowych domów, na miejsce spalonych przez okupantów. Oddano do użytku 400 szkół. Zorganizowano 40 kursów dokształcających. Organizuje się uzdrowiska, sanatoria, kliniki położnicze, żłóbki i przedszkola. Wprowadzono po raz pierwszy w Albanii płatne urlopy i 8-godzinny dzień pracy.

Znacjonalizowany przemysł pracuje pełną parą. Uruchomiono kopalnie miedzi i nafty w Kuczewie, fabrykę cementu w Skutari itd.

Związki zawodowe prowadzą szeroką akcję kulturalno-oświatową. Dom związków zawodowych w Korczy stał się prawdziwym ośrodkiem kultury. Robotnicy albańscy żyją w wolnym kraju i pracują na siebie, a nie na obcych wyzyskiwaczy.

T. G.

Trzyletni plan odbudowy portów polskich

Odbudowa portów polskich w związku z wykonaniem 3-letniego planu gospodarczego wchodzi obecnie w nową fazę. Szeroko zakreślony program robót przewiduje do końca 1949 r. przywrócenie wszystkim trzem portom: Gdańskowi, Gdyni i Szczecinowi pełnej przedwojennej zdolności przeładunkowej. Prace związane z odbudową portów dadzą w ciągu tych trzech lat zatrudnienie ok. 6.000 robotników i będą wymagały rocznych nakładów finansowych w wysokości 2 i pół miliarda zł. Na lata późniejsze przewiduje się dalszą planową rozbudowę portów polskich. Warto wspomnieć o najbardziej ogólnych wytycznych tej rozbudowy które, oczywiście zależnie od potrzeb, mogą się jeszcze w niejednym szczególe zmienić. Rozbudowa portu w Gdańsku ma objąć przede wszystkim stworzenie nowego tzw. „portu wewnętrznego". Położony on będzie na wschód od dzisiejszego portu i składać się będzie z czterech basenów, połączonych wspólnym kanałem. Poza tym powstanie specjalny port rzeczno-morski, przeznaczony dla bezpośrednich przeładunków ze statków morskich na statki rzeczne i odwrotnie. Rozbudowany także będzie specjalny port rzeczny, przeznaczony do obsługi Gdańska i okolic. Projektuje się w Pleniewie budowę specjalnego nowoczesnego portu rybackiego. W Gdyni przewiduje się odbudowę i wykończenie dalszych basenów wewnętrznych portu oraz wykończenie basenu przemysłowego. W Szczecinie przewidywana jest głównie rozbudowa urządzeń portowych, związanych z projektowanym rozwojem przemysłu portowego.

Nieuzasadniony pośpiech

Jeszcze w sprawie Krakowskiego Zjednoczenia Węglowego

(S) Jak dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, zarządzona przez Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego okólnikiem z grudnia fuzja Zjednoczeń Węglowych Krakowskiego i Mikołowskiego pod wspólną nazwą „Jaworznicko-Mikołowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego" nie jest jeszcze sprawą definitywnie załatwioną.

Projekt ten ma zostać jeszcze zbadany z punktu widzenia ewentualnych przyszłych oszczędności w administracji i eksploatacji i dopiero potym zatwierdzony, względnie odrzucony przez Ministerstwo Przemysłu. Stwierdzić należy, że okólnik, wydany przedwcześnie przez Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego, wywołał nietylko wśród społeczeństwa krakowskiego z punktu widzenia zainteresowań miasta wielkie zaniepokojenie, ale ponadto zahamował poniekąd funkcje Krakowskiego Zjednoczenia, a to przez przeniesienie centrum dyspozycji funduszami oraz rachunkowości prowizorycznie do Mikołowa. W ten sposób instytucja dotychczas żywa, przestała spełniać swe zadania, natomiast na jej miejsce nie stworzono dostatecznie sprecyzowanej instytucji nowej, która by mogła te zadania w należyty sposób podjąć.

Nowe Zjednoczenie Jaworznicko-Mikołowskie jest właściwie fikcją, gdyż nie posiada ani ostatecznej aprobaty ministra, ani siedziby, ani nawet personelu, — gdyż do dyspozycji posiada tylko dotychczasowy personel z Mikołowa i kilku urzędników z Krakowa, którzy w koczowniczy sposób urzędują raz w Krakowie, raz w Mikołowie.

Urzeczywistnienie projektu fuzji nie ma właściwie realnych szans, dlatego, że koszty budowy nowych budynków administracyjnych musiałyby wynieść ponad 200 milionów złotych, ponieważ zaś nie wystarczy jedynie miejsce urzędowania, bo urzędnicy muszą również gdzieś mieszkać, a ani Mysłowice, ani Jaworzno nie posiadają mieszkań dla 600 osób z personelu (oprócz rodzin), przeto trzeba by jeszcze wydać około 1 miliarda złotych na wybudowanie odpowiednich mieszkań w tej — obecnie jeszcze nie ustalonej — siedzibie nowego tworu.

Znalezienie na to kredytu wydaje się dość wątpliwe i, co najważniejsza, nie idzie, o ile nam wiadomo, po linii intencji nowego 3-letniego planu gospodarczego.

Z drugiej strony wiadomo nam, że dla zrealizowania przewidzianego w tym planie wydobycia węgla potrzebne jest pozyskanie odpowiednich ilości górniczych rąk do pracy w naszym przemyśle węglowym, to zaś znów uwarunkowane jest dostarczeniem górnikom mieszkań. (W najbliższym czasie planowane jest sprowadzenie do Krakowskiego Zjednoczenia Węglowego około 1.700 górników z Francji, Westfalii, Belgii i Rumunii i ważna ta sprawa nie postępuje naprzód jedynie z powodu braku mieszkań).

Usprawiedliwieniem projektowanej fuzji mają być rzekome oszczędności, które ma się tą drogą uzyskać. Tu zachodzi pytanie, czy gdyby nawet je uzyskano to jak długo z tych oszczędności przyszłoby amortyzować olbrzymie wkłady, złączone z realizacją projektu.

Tak więc w konkluzji stwierdzić należy, iż dla projektu wysoce problematycznego, zamrożono żywą i dającą, jak dotąd, dobre rezultaty, instytucję, a nie zbudowano na jej miejsce nic konkretnego.

Ponieważ chodzi tu o gospodarkę dobrem narodowym, które obchodzi całe społeczeństwo, sądzimy, że społeczeństwo to ma prawo tą poważną sprawą zainteresować się i zapytać, kto za tego rodzaju przeprowadzenie „fuzji" odpowiada, skoro nie została ona jeszcze przez Ministra Przemysłu zatwierdzona?

Jedyna w Europie fabryka perlonów w... Polsce

Wiadomość ta niewątpliwie wywoła sensację w świecie pięknych pań. Inżynierowie — chemicy, technicy i robotnicy pracujący w Dolnośląskiej Fabryce Włókien Sztucznych w Jeleniej Górze (dawne niemieckie zakłady Zellwolle) w wyniku żmudnych prac wyprodukowali perlon.

Przy pomocy skonstruowanych dotychczas maszyn fabryka produkować będzie tylko 3 kg. perlonu dziennie, co pozwoli na wytwarzanie — niestety — tylko 90 par pończoch w ciągu dnia pracy.

Na pocieszenie naszych Czytelniczek powiemy, że wynosi to 2.700 par miesięcznie i ponad 32 tysiące par pończoch rocznie. Poza tym dodamy, że Jelenia Góra jest jedyną fabryką w całej Europie, która produkuje „perlony".

Niemcy nielegalnie przechodzą granicą Polski

W Zgorzelicach znajduje się jeden z punktów granicznych między Polską a Niemcami. Punkt ten obrany został przez Niemców do nielegalnego tranzytu na teren Polski.

Przemycają się tutaj Niemcy, którzy zostawili jeszcze swoje rodziny na ziemiach polskich. Władze polskie walczą energicznie z nielegalnym tranzytem Niemców tak, że w ciągu ostatnich miesięcy zatrzymano około 3.000 nielegalnie przechodzących.

Zebranie pracowników Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie

(o. d.) W dniu 21 bm. odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Związku Zawodowego R. P. w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie, na którym po przemówieniu kpt. Tadeusza Jeżewskiego naczelnika Wydziału Wojskowego Urzędu Wojewódzkiego przyjęło przez aklamację następującą rezolucję:

„Członkowie Zw. Zaw. Prac. Koło w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie zebrani w dniu 21. I. 1947 roku wyrażają radość z odniesionego zwycięstwa przez Blok Demokratyczny i Zw. Zaw. wierząc, że zwycięstwo to utrwali zdobycze Demokracji w Polsce. Mając głębokie przekonanie, że Sejm R. P. będzie ściśle współpracował z Rządem nad utrzymaniem dobrosąsiedzkich stosunków z państwami słowiańskimi i innymi państwami miłującymi pokój, że twardo będzie stał na stanowisku utrzymania naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku, zapewniamy, że wszelkimi siłami poprzemy prace i wysiłki Rządu i Sejmu R. P.".

Sprzedaż alkoholu w naczyniach zamkniętych

(o. d.) Miejski Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że stosownie do rozporządzenia Ministerstwa Aprowizacji i Handlu z dnia 30. XII. 1946 r. wszystkie przedsiębiorstwa gastronomiczne, posiadające uprawnienia na wyszynk napojów alkoholowych, — obowiązane są do wykonywania sprzedaży Państwowego Monopolu Spirytusowego w naczyniach zamkniętych, — w czasie gdy przedsiębiorstwo jest czynne, do spożycia poza miejscem sprzedaży.

Komunikaty Partyjne

WK-PPS komunikuje, że egzaminy wstępne na 3-ci kurs prokuratorski w Łodzi organizowany przez Min. Sprawiedliwości — Departament Szkolenia Zawodów Prawniczych rozpocznie się między 10—15 lutym b. r.

Kandydatom, którzy chcieliby się poddać temu egzaminowi, a podań jeszcze na ten kurs nie wnieśli, bliższych informacji udzieli Wydział Kadr WK-PPS w Krakowie, Rynek Gł. 30, pokój Nr. 50.

„Zebranie Sekcji Nauczycielskiej"

Dnia 25.-I. 1947 r. o godz. 18-tej w gmachu Polskiej Partii Socjalistycznej, Rynek Gł. 30 I p. pokój Nr. 16, odbędzie się zebranie Sekcji Nauczycielskiej PPS, na które Zarząd Sekcji zaprasza wszystkich swoich członków.

Goście i sympatycy Sekcji Naucz. mile widziani.

Miejski Komitet PPS w Krakowie wzywa wszystkie Komitety Fabryczne i Dzielnicowe do imiennego podania wszystkich towarzyszy, którzy wzięli udział w pracy wyborczej, podając przy każdym nazwisku okres pracy i funkcję.

Komitety winne też podać ilość zebrań przedwyborczych odbytych na ich terenie.

Rozliczenie z akcji wyborczej — przedłożą Komitety do 25 stycznia 1917 r.

●

Powiatowy Komitet PPS w Krakowie wzywa wszystkie Komitety gminne, miejscowe i gromadzkie do przedłożenia w najkrótszym czasie sprawozdań z akcji wyborczej oraz list zbiórki na fundusz wyborczy.

Ostatnie wpłaty na fundusz wyborczy PPS

Ostatnio napłynęły zawiadomienia o sumach, wpłaconych na fundusz wyborczy PPS, które zostały dołączone do ogólnej sumy funduszu:

Prof. Kazimierz Piwarski wpłacił 1000 zł.

Spółdzielnia Związkowa Pracowników Kolejowych — 25.000 zł.

Prof. dr. Kazimierz Dobrowolski — 500 zł

Komitet Dzielnicowy Podgórze — 2.570 zł.

Komitet Obywatelski Obwód 39 — 1000 zł.

JÓZEF GARDECKI (47)

Było nas trzech

— A osioł!
— Idiota!..
— Cymbał!!..

— Tak, tak!... „I było cymbalistów wielu, lecz żaden z nich nie śmiał zagrać przy Jankielu"... — dowcipkował wesoło i chełpliwie Janek.

Pod oknem, na ławie, stała miedziana kadź, napełniona terpentyną. W tej to kadzi myliśmy upackany w smole mosiądz i srebro. Terpentyna była brudna, ciemno-brunatna, na dnie spoczywał gęsty, czarny namuł rozmiękłej smoły. W kadzi tej leżał teraz zanurzony Chrystus mosiężny, rozpięty na krzyżu.

Figura ta, dziś zdjęta ze smoły, spoczęła w kadzi dla odmoknięcia, bo szorowanie twardą szczotką po twardej smole mogłoby ją podrapać. Świetnie modelowane dzieło jakiegoś Francuza, przywiezione z Paryża, oddane u nas — wcale dobrze cyzelował pan Piotrek. Nic nie zepsuł.

Głowy nasze pochylone nad kadzią, spotykały się i zetknęły. Trzy mózgi myślały o jednym. Nie mówiliśmy nic. Patrzyliśmy na odbicia naszych głów na powierzchni terpentyny i głębiej, na dno, na rozpięte zwłoki Chrystusa. Staliśmy, jak nad prawdziwym, otwartym grobem. A pora była przedwielkanocna!... Głowa Chrystusa zwisa na ramieniu, twarz zbolała, usta rozchylone, wielka, cierniowa korona, wychudłe ręce, jak postronki wyciągnięte na krzyżu, pokaleczone nogi — modelowały się doskonale pod brunatną taflą na tle czarnego mułu. Dziecinnie zachwyceni, podziwialiśmy te przepyszne modelowane umęczone kształty, pełne wstrząsającego wyrazu. Głębokie zatopienie i nieprzezroczystość brudnej cieczy odejmowały figurze realną ostrość i czyniły z niej coś nierzeczywistego. Ocknęcj ze zadumy i oddaleni nieco, zachwycaliśmy się nie tylko rzeźbiarskością, ale i malarskością tego cudnego obrazu!... Zachód. Ostatnie promienie słońca zalewały złotem brudną kuchnię... Na ławie, w cieniu, poniżej otworu okna, stoi kadź, a w kadzi pogrążony Chrystus... Widzimy go złotego poprzez złoto zachodzącego słońca... Co za przecudne, sangwinowo-złote, rozedrgane, senne widziadło!..

Nie mówiliśmy nic, ale czuło się w powietrzu, że każdy z nas życzył sobie rzeźbić kiedyś tak, jak ten Francuz. Wiedzieliśmy, że droga do tego długa jeszcze i daleka... Przebyliśmy ją w wyobraźni dopiero co, nachyleni nad kadzią...

Czy każdy z nas tylko sobie życzył tak dobrze?...

Z całą pewnością — nie! Jeden drugiemu uchyliłby nieba. Pomógł, objaśnił, doradził, otwarł najskrytsze czeluście głowy i serca... pożyczył własnych rąk... Wyzuci byliśmy z egoizmu fachowego najzupełniej. Uczucie zazdrości było nam jeszcze nieznane.

Janek począł nagabywać Stacha, żeby nam co powiedział:

— No, Stasiu, obiecałeś...

Wstydził się. Wykręcał.

— Stasiu, prosimy cię!..
— Żadnych tłumaczeń...
— Gadaj „Kordiana"...
— Stasiu, gadasz!...
— Już gadasz...

Drzwi zastawiliśmy ciężką deską. Nie można było dopuścić, aby ktoś wszedłszy znienacka zaskoczył nas na ławie. Poza tym byliśmy bezpieczni. Warczenie maszyn tokarskich i obrót pasów transmisyjnych na dole napełniały cyzelernię takim dygotaniem, furkotem i hałasem, wyginany i obcinany na tokarniach metal — takim piskiem i gwizdem, że to, co się działo mogło w kuchni, było w porównaniu zanikłe. Głośna rozmowa u nas albo śpiew nie mogły być w cyzelerni słyszane. Kuchnia była zresztą dość oddalona od warsztatu. Do tej luźno przylepionej dobudówki nieznośna muzyka tokarskiej orkiestry dochodziła słabo, z boku, mocno stłumiona. Panował tu błogi spokój.

Kocioł ze smołą ustawiliśmy na palenisku. W razie czyjegoś „wpadunku" trzeba było udawać krzątających. My obaj z Jankiem weisnęliśmy się w mrok, do kąta, między połamane skrzynie. Usadowieni wygodnie na kupie szmat upackanych smołą, oliwą i terpentyną, czekaliśmy aż Stach zacznie.

Stach stanął w przeciwnym kącie kuchni, jak najdalej od drzwi, oparł się ramieniem o zakopconą ścianę, oczy nakrył szeroką, aksamitną powieką i przypominał coś. Odchrząknął i zaczął recytować wiersz Słowackiego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zadanie Komisji Kontroli Społecznej

(e. d.) Przy Miejskiej Radzie Narodowej w Krakowie, tak jak przy wszystkich Radach Narodowych jest [illegible] Komisja Kontroli Społecznej, złożona z członków Miejskiej Rady Narodowej.

Jest to twór zupełnie nowy, który nie istniał przed wojną, pomyślany tak by czynnik społeczny miał kontrolę nad wszelkimi przejawami życia gospodarczego i społecznego na terenie miasta.

Dwie są cechy, które nadają specyficzny charakter Komisji Kontroli Społecznej. Pierwsza z nich to udział w Komisji osób, nie będących fachowymi kontrolerami, lecz przedstawicielami społeczeństwa. Druga cecha — to obowiązująca Komisję Kontroli Społecznej zasada, że kontrolę należy przeprowadzać od strony zjawisk społecznych, takich, jak zabezpieczenie dóbr materialnych i duchowych dla pracujących kwestia współżycia między pracownikami w jednostce kontrolowanej, rola społeczna jaką jednostka kontrolowana ma do spełnienia i t. p.

Od strony gospodarczej Komisja Kontroli Społecznej kontroluje wówczas, gdy mogą istnieć podejrzenia, że inne właściwe organa kontroli fachowej nie wykonały w ogóle lub nie wykonały należycie swoich obowiązków.

Miejska Komisja Kontroli Społecznej do kontroli gospodarczych fachowych powołuje zawsze rzeczoznawców bądź to sądowych, bądź to urzędników Zarządu Miejskiego,

Ośrodek szkoleniowy spółdzielczości pracy

Na Woli Justowskiej pod Krakowem otwarto centralny ośrodek szkoleniowy spółdzielczości pracy. Dyrektorem tej tak ważnej placówki jest ob. Jan Wolski, pionier ruchu spółdzielczości pracy.

W ośrodku tym będą w pierwszym rzędzie szkoleni pracownicy Związku Rewizyjnego, zatrudnieni przy tego typu spółdzielniach, a w następnych etapach pracownicy i władze spółdzielczości pracy.

Poza tym szkoleni będą działacze zawodowi, przedstawiciele organizacyj młodzieżowych i kobiecych. Nowością jest to, iż przewidywane są kursy spółdzielcze dla przedstawicieli prasy i literatury.

Dnia 22 b. m. rozpoczął się pierwszy kurs dla instruktorów, lustratorów i pracowników biurowych Okręgowych Związków Rewizyjnych Spółdzielni z udziałem 30 osób.

Ze względu na szczupłość lokalu w jednym turnusie będzie mogło brać udział nie więcej niż 30 osób.

Ośrodek ten na pewno przyczyni się do poszerzenia i pogłębienia nauki o spółdzielczości.

Pogrzeb ofiary nowej zbrodni podziemia

(S) W dniu wczorajszym odbył się uroczysty i manifestacyjny pogrzeb jednej z ofiar [illegible] krwawego terroru ze strony reakcji przed wyborami.

23-letni podchorąży Szkoły Oficerskiej Polityczno-wychow., Stanisław Powalisz, wyjechał służbowo w dn. 17 bm. na inspekcję posterunków obwodów wyborczych i wysiadając z auta w obwodzie powiatu chrzanowskiego wpadł w zasadzkę. Zaczajona banda oddała do niego kilkanaście strzałów w brzuch, raniąc go ciężko. Odwieziony do szpitala w Chrzanowie, zmarł na drugi dzień

Żałobę rodziny potęguje fakt, że jest to już druga ofiara band, gdyż pierwszy syn, żołnierz 34 P. A. L-u, Franciszek, został zastrzelony przez bandę we Wrocławiu w marcu 1946 r., licząc lat 24.

Pogrzeb odbył się przy udziale delegatów partyjnych, Związków Zawodowych, Wojewódzkiej Szkoły Oficerskiej Polit. Wych., jednostek Milicji Ob. z Krakowa i przy udziale orkiestry wojskowej i kolejowej.

Trumnę odprowadzono na dworzec dla dalszej ekspertacji do Bydgoszczy.

W obronie kobiety udusił napastnika

(S). Wczoraj przed Sądem Okręgowym toczyła się ciekawa sprawa, bardzo charakterystyczna, jeśli idzie o źle skojarzone małżeństwo.

Przed sądem stanęły dwie młode kobiety, Agnieszka Grzyb i Karolina Sławek, odpowiadające z więzienia.

Przewodniczył sędzia Gąsiorowski, wotowali sędziowie Dworzański i Stąpor, oskarżał prokurator Szydłowski. Bronili dr Jakubowski i adw. Koczur.

Tło sprawy jest następujące: W dniu 4 listopada 1945 r. odbywały się w prywatnym mieszkaniu imieniny Karoliny Sławek. Na imieninach tych była obecna, mieszkająca z nią, Agnieszka Grzybowa, która, jak to zeznali świadkowie, wskutek katowania jej przez męża, zamieszkała u Sławkowej.

Na imieniny przybył Grzyb i zastał tu w roli gościa niejakiego Czarneckiego.

Ponieważ Grzyb zaczął bić żonę, przeto Czarnecki w obronie jej podbiegł do awanturującego się i udusił go. Przerażony swoim czynem zaniósł trupa do auta, a następnie utopił go w rzece Wildze. Wszyscy troje zostali aresztowani, Czarnecki jednak w lecie roku ub. zbiegł z więzienia.

Zeznania świadków stwierdziły, że obydwie kobiety były pracowite, spokojne i dobrze prowadziły się.

Sąd po zeznaniach świadków odroczył sprawę do dnia 27. I. do godz. 11.

Przed konkursem szopkarzy krakowskich

Zapowiedziany konkurs zespołów szopkarzy, odgrywających tradycyjne widowiska jasełkowe za pomocą lalek na scenkach szopek obudził żywe zainteresowanie.

Napływają już zgłoszenia poszczególnych zespołów urządzających widowiska szopkowe nieraz od wielu lat.

Konkurs odbędzie się w dniach 25 i 26 bm. w M. Muzeum Przemysłu Artystycznego przy ul. Smoleńsk 9. Początek konkursu nastąpi w sobotę 25 bm. o godzinie 10.30. Dalsze zgłoszenia udziału zespołów należy kierować do Wydziału Ośw., Kult. i Sztuki Z. M., Pl. WW. Świętych, do 24 bm., gdzie ustalona będzie kolejność występów poszczególnych zespołów.

Szukamy dzieci wywiezionych przez Niemców

W celu uzyskania danych dotyczących wywozu przez Niemców dzieci, Ministerstwo Oświaty zwraca się z prośbą do wszystkich placówek terenowych o przeprowadzenie w terenie akcji zmierzającej do odnalezienia i dostarczenia pozostawionych przez okupanta aktów, — zawierających dane odnoszące się do sprawy wywożenia dzieci do Niemiec i ich germanizacji. Materiały te należy zgłaszać do Kuratorium O. S., Dietla 93, Wydział Opieki nad Dzieckiem. Równocześnie zawiadamia się, że wszelkie pisma w sprawie powrotu dzieci wywiezionych do Niemiec do Polski należy kierować do Biura PCK, Warszawa, Piusa XI. 24.

Stypendia Krakowskiej Izby Aptekarskiej

Na posiedzeniu Rady Izby Aptekarskiej w Krakowie uchwalono utworzenie funduszu stypendialnego na rok 1947.

Stypendia miesięczne w wys. 2.000 zł. otrzyma 9-ciu studentów, nadto 2 stypendia w wysokości 5.000 zł. otrzymają magistrowie farmacji, pracujący naukowo.

Komunikat

Wydział Kultury i Oświaty przy OKZZ w Krakowie zawiadamia, że wykłady z zakresu Studium Spółdzielczego Uniwersytetu Jagiellońskiego, prowadzone przez prof. Jana Wolskiego, będą się odbywały raz w tygodniu we wtorki, w godzinach od 15 do 17-tej w sali Związkowego Domu Kultury, ul. 1 Maja 1, I. p. Wpisy przyjmuje Wydział Kultury i Oświaty OKZZ, ul. Karmelicka 1, I. p. — Wykłady rozpoczną się 28. I. 47 r.

23-cia rocznica śmierci Lenina

OKZZ, Wydział Kultury i Oświaty zawiadamia, że w piątek dnia 24 bm. o godz. 18-tej w sali konferencyjnej OKZZ, Rynek Główny 34, I. p. odbędzie się Akademia ku uczczeniu 23-letniej rocznicy śmierci Włodzimierza Iljicza Lenina.

Co, gdzie i kiedy?

RADIO

na dzień 24 stycznia 1947 r. (piątek)

Kraków. 6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik. 6.20 Gimnastyka. 6.30 Muzyka. 6.57 Sygnał czasu. 7.05 Muzyka z płyt. 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy stołecznej. 7.35 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień bieżący. 7.40 Koncert poranny. 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka P. C. K. 8.50 Przerwa. 11.30 Kronika krakowska. 11.40 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych. 12.35 Pieśni Sokorskiego i Wieniawskiego. 12.55 10 minut poezji. 13.05 Koncert. 14.00 Przerwa. 14.30 Skrzynka techniczna 14.45 Chwila muzyki. 14.50 Problemy dnia. 15.00 „Bajki, bajki" — audycja dla dzieci. 15.25 Przy głośniku. 15.30 Audycja dla chorych. 15.40 „Zagadki muzyczne". 16.00 Dziennik. 16.30 Dwie sonaty. 16.55 Audycja dla młodzieży. 17.05 „U naszych przyjaciół". 17.25 Koncert Małej Orkiestry P. R. 17.55 Z życia kulturalnego. 18.00 Audycja wojskowa. 18.07 Muzyka (wojskowa). 18.30 Poradnik językowy. 18.45 Muzyka Ludowa. 19.15 Audycja literacka. 19.25 Koncert symfoniczny. 21.45 W ramach Radiowego Uniwersytetu Ludowego — wykład doc. dr Kazimierza Wyki pt. „Problem realizmu". 22.00 Kwadrans prozy. 22.15 Program na jutro. 22.25 Audycja rozrywkowa. 22.50 Audycja literacka. Z poezji Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego" (magnetofon). 23.10 Wiadomości dziennika radiowego. 23.30 Koncert życzeń. 23.50 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień następny. 23.55 Wiadomości wiadomości dziennika wieczornego, sygnał czasu, hymn i koniec audycji.

W Kinach

WARSZAWA: film o życiu wielkiego pisarza Dzieciństwo Gorkiego.

GDAŃSK: 15-letni Kapitan wg. powieści Juliusza Vernea

ŚWIT — ULIECHA: Film Nowej Produkcji Polskiej Zakazane Piosenki

APOLLO — SZTUKA: opowieść o miłości i zdradzie Zamieć śnieżna.

WANDA: Pełna humoru komedia francuska Pod Gołym Niebem.

WOLNOŚĆ: emocjonujące „Ostatnie Ostrzeżenie"

SCALA: film produkcji szwedzkiej o nieustraszonych zmaganiach człowieka z wrogim żywiołem W Okowach Lodu. Reżyseria: Ivar Johansson; w rolach głównych: Sten Lindgren, Mona Martenson, Rolf Botvid, Sten Bergvall. Dozwolony dla młodzieży od lat 12. Ponadto: Marynarka na ćwiczeniach.

W teatrach

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO godz. 18.30 „Wielki człowiek do małych interesów", Al. Fredry.

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala godz. 18.30 — „Powrót", komedia w 4-ch aktach R. de Flers'a i Fr. de Croisset.

Mała sala — godz. 19.15 — „Rozdroże miłości", sztuka w 3-ch aktach Jerzego Zawieyskiego.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 18.30 — „Soczewica koło miele młyn" Stefana Flukowskiego.

TEATR KOMEDIA MUZYCZNA, Lubicz 48 — godz. 19 — „Rozkoszna dziewczyna", komedia muzyczna.

SIEDEM KOTÓW — godz. 19.15 — „Noworoczna wyborowa". Rewia z Gromówną i [illegible]

GROTESKA — godz. 19 „Wesoła Wdówka", operetka Lehara.

TEATR RTPD WESOŁA GROMADKA, ulica Karmelicka 4 — godz. 12 — „Abecadło z pieca spadło" — przedstawienie [illegible].

DZIŚ KARTY WOLNEGO WSTĘPU I ABONAMENTY W TEATRZE M. IM. J. SŁOWACKIEGO NIEWAŻNE

W związku z zakupieniem dzisiejszego przedstawienia fredrowskiej komedii „Wielki człowiek do małych interesów" przez Bratnią Pomoc Studentów U. J., wszystkie karty wolnego wstępu i abonamenty tracą swą ważność.

KOMUNIKAT

Dyrekcja Opery Krakowskiej uprzejmie zawiadamia, że bilety zakupione na przedstawienie operowe „Fausta" na wtorek, dnia 21 bm., są ważne na poniedziałek, dnia 27 stycznia 1947 r.

Uroczysta promocja prof. dr. Ippoldta

(Bg) W dniu wczorajszym w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu Doktora Filozofii Honoris Causa profesorowi Juliuszowi Ippoldtowi.

Promocji dokonał rektor Uniwersytetu dr Walter oraz Dziekan Wydziału Humanistycznego U. J. W uroczystości brała udział młodzież akademicka i młodzież szkół średnich, przedstawiciele świata naukowego i kulturalnego.

Po wręczeniu dyplomu nastąpiło przemówienie rektora prof. dra Franciszka Waltera, prof. dr Adama Kleczkowskiego, oraz przedstawicielki młodzieży akademickiej — stud. Wydziału Humanistycznego Olgi Dobijanki, które to przemówienia były wyrazem szacunku i podziwu dla profesora Ippoldta i jego długoletniej i zasłużonej pracy na polu naukowym.

Prof. Ippoldt urodził się 22 I. 1867. Obecnie przechodzi swój 80-letni rok życia. Cała jego młodość studencka łączy się swoimi przeżyciami z Krakowem, gdzie kończył studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie następnie przez długie lata pracował jako lektor języka niemieckiego na Uniwersytecie. Poza tym był wykładowcą Studium Pedagog., oraz wykładowcą na Akademii Handlowej. Pogodą swego charakteru zyskał sobie ogromną sympatię młodzieży i całego świata.

Do roku 1933 prof. Ippold był dyrektorem gimnazjum św. Jadwigi, które założył jeszcze przed wojną światową własnym wysiłkiem.

Jeżeli chodzi o jego pracę naukową, to przede wszystkim wymienić należy dwutomowy słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski, nad którym pracował przez 40 lat swego życia

Poza tym wydał szereg podręczników dla szkół średnich, opracował teksty literatury niemieckiej dla gimnazjów.

Dzisiejszą uroczystością świat nauki dał wyraz swojego uznania dla naukowej działalności prof. Juliusza Ippoldta.

Więzienie bez krat czyli historia jednego eksperymentu

W Anglii przeprowadza się obecnie ciekawy eksperyment w dziedzinie więziennictwa. Jest to „więzienie bez krat" stworzone w okolicach Gloucester w pięknym majątku jednego ze znanych arystokratów zarekwirowanym w czasie wojny na obóz wojskowy, a w lipcu ub. r. przetworzonym na więzienie dla 200 przestępców kryminalnych.

Więzienie zwane „Tortworth" położone jest w wielkim, pięknym parku, — a zamiast krat odgradza je od świata metrowej wysokości żywopłot. Wśród mieszkańców, bo trudno nazwać ich więźniami, tego więzienia znajdują się mordercy, których jakieś okoliczności łagodzące uchroniły przed karą śmierci, włamywacze, oszuści, gwałciciele, podpalacze i inni przestępcy na wielką skalę.

WSPÓŁCZUCIE NIGDY POGARDA

Ideą przyświecającą inicjatorom więzienia jest wychowanie przestępców na pełnowartościowych obywateli, drogą łagodnego ich traktowania.

Komendant więzienia nazywa więźniów „swymi chłopcami". Traktuje ich jak ludzi, którym „pośliznęła się noga", a nie jak notorycznych przestępców. Nad każdym więźniem czuwa specjalny ekspert. Takimi są psychologowie, lekarze psychiatrzy, księża i strażnicy więzienni.

Wartownicy wiedzą, że wobec więźniów zachowywać się mają łagodnie i łagodzić do maksimum normalną dyscyplinę. Do więźniów odnosić się trzeba ze współczuciem, a nie z pogardą — oto zasada.

Kandydaci do tego więzienia są troskliwie przebierani. Mogą być nimi tylko przestępcy karani po raz pierwszy i skazani na kary nie mniejsze niż trzy lata. Przed skierowaniem ich do Tortworth" pozostają pod dwumiesięczną przynajmniej obserwacją. Większą rolę przy selekcji odgrywają takie czynniki jak zachowanie i charakter, niż rodzaj i wielkość popełnionego przestępstwa.

WIĘZIENIE, Z KTÓREGO ŁATWIEJ JEST UCIEC NIŻ DO NIEGO SIĘ DOSTAĆ

Więźniowie przybywają do Tortworth grupami po 20 ludzi, wzbudzając lęk, niemal panikę okolicznych chłopów, którzy nie bardzo są zadowoleni z sąsiedztwa tych niestrzeżonych prawie kryminalistów. Komendant więzienia wita nowo-przybyłych krótkim przemówieniem, w którym podkreśla, że jego najważniejszym celem jest stworzenie im przyjemnego, szczęśliwego życia. — Zapowiada, że mogą ze strażnikami, jak również ze sobą swobodnie rozmawiać, że nie zaznają tu więziennego odosobnienia w zamkniętych celach, że w Tortworth nie zna nikt diety złożonej z czarnego chleba i wody. Że z Tortworth łatwiej jest wyjść niż dostać się. Że jedyną karą za ucieczkę jest przeniesienie do innego więzienia, bez możliwości powrotu.

DOM WYPOCZYNKOWY

Komendant nie kłamie. Życie w tym więzieniu bez krat jest czymś zupełnie wyjątkowym w historii więziennictwa. Duże jasne sypialnie normalne łóżka z pościelą. Dobre jedzenie. Praca w warsztatach krawieckich czy szewskich, podczas której nie obowiązuje cisza, natomiast przygrywa radio.

Więźniom nie obcina się, jak w innych więzieniach włosów, a miejscowy fryzjer goli ich i strzyże według życzenia. Niektórzy więźniowie pracują na roli. Nie strzegą ich uzbrojeni wartownicy — tutaj nikt nie chce urazić ambicji i dumy; towarzyszy im po prostu wartownik, trzymający się w przyzwoitym oddaleniu, a jedyną bronią jego jest gumowa pałka w kieszeni.

TOWARZYSKA HERBATKA W CELI

Po ośmiogodzinnej pracy oraz w niedzielę więźniowie korzystać mogą z bogatej biblioteki (15.000 tomów) i z najświeższych gazet. Mają bilard, ping-pong, szachy i wiele innych gier rozrywkowych. Mogą pracować w ogrodzie, mogą kąpać się w jeziorku. Krewni i przyjaciele odwiedzają mieszkańców tego niezwykłego zakładu dość często i patrzą z podziwem na panujące tu zwyczaje. Skazaniec częstuje ich sporządzoną przez siebie herbatą, przyjmuje w przytulnie urządzonym saloniku.

DOBROĆ I ŁAGODNOŚĆ ZAMIAST KRAT

Atmosfera panująca w Tortworth raczej przypomina dom wypoczynkowy niż więzienie. Jakie rezultaty da ten ciekawy i rewolucyjny wprost eksperyment nie wiadomo. Dotychczasowe wyniki po kilkumiesięcznym pobycie, zapowiadają się bardzo pozytywnie, pomimo, że zanotowano już siedem wypadków ucieczki (jeżeli w ogóle można nazwać ucieczką przedostanie się przez niski żywopłot). Wszyscy uciekinierzy zostali schwytani i osadzeni w innych więzieniach. Piszą teraz pełne skruchy listy i podania z prośbą o pozwolenie na powrót... Jeżeli eksperyment uda się, będzie — być może — zastosowany w przyszłości na większą skalę. — Dobroć i łagodność wyleczyła już podobno niejednego przestępcę i niejednego nawróciła grzesznika. R.

PRZEDSTAWIENIA OPERETKI „WESOŁA WDÓWKA" LEHARA

w sali teatru „Groteska" ul Skarbowa 2, odbywać się będą jeszcze przez kilka dni. Pomimo niezwykłego powodzenia i olbrzymiej frekwencji publiczności, zespół Artystów Operetkowych w Krakowie kończy swoje występy z dniem 23 bm. włącznie, gdyż po tym terminie przewidziany jest wyjazd zespołu do wszystkich większych miast Polski.

Przedsprzedaż biletów na pozostałe przedstawienia w Krakowie odbywa się w dalszym ciągu codziennie w kasie teatru od godz. 10 rano i od 16 po południu.

„ROZKOSZNA DZIEWCZYNA

Zarząd teatru „Komedia Muzyczna", Lubicz 48; zawiadamia, że z dniem 20 stycznia rozpoczyna dalsze przedstawienia najweselszej komedii muzycznej J. Tuwima „Rozkoszna Dziewczyna". Zniżki ważne. Początek o godz. 19, w niedzielę i święta o godz. 16 i 19. Przedsprzedaż biletów „Orbis", Rynek Główny.

KAŁKA-ROWICKI I B. KORYTOWSKA W FILHARMONII

W dniu 24 stycznia o godz. 19.15 w Państwowej Filharmonii odbędzie się Koncert Symfoniczny pod dyrekcją młodego utalentowanego dyrygenta i dyrektora muzycznego polskiego radia w Katowicach W. Kałki-Rowickiego. Koncert fortepianowy Paderewskiego odegra pianistka B. Korytowska, asystentka prof. Henryka Sztompki, ponadto w programie Suita Szabelskiego i Symfonia G-dur Haydna. Bilety do nabycia w biurze Filharmonii Zwierzyniecka 1 w godz. 10—14 oraz w „Orbisie".

KURSY SZYCIA I KROJU

Liga Kobiet rozpoczyna dnia 1 lutego br. kurs kroju, szycia i kurs modniarstwa.

Wszelkie informacje i zapisy Kraków, ul. Dunajewskiego 1, Miejski Zarząd Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet.

O PREMIERZE „DOMU OTWARTEGO".

Premiera „Domu Otwartego" została wyznaczona na piątek 24-go bm. Znakomite dzieło Michała Bałuckiego zostanie zaprezentowane publiczności w opracowaniu scenicznym Juliusza Osterwy, w opracowaniu zespołowym pod kierunkiem Tadeusza Białkowskiego i w dekoracjach K. Gajewskiego. Niewątpliwie inscenizacja ta będzie leżała na linii wypróbowanych koncepcji dawnej „Reduty", która pielęgnowała pracę zespołową tak szczególnie ważną przy realizacji scenicznej „Domu Otwartego".

Wystawienie w tym okresie „Domu otwartego" jest wyrazem dostosowania repertuaru teatru im. Słowackiego do pory karnawałowej i jej atmosfery.

W premierze wystąpią pp.: Dąbrowska, Drozdowska, Granowska, Jaworska, Klimaszewska, Poręba, Skulska, Szyszko-Bohusz, Zielińska oraz pp.: Csaki, Hanuszkiewicz, Kossowski, Loedl, Michułowicz, Modrzewski, Niewęgłowski, Opaliński, Skalski, Solarski, Stanoch S., Tuwan i Zabierzewski.

PREMIERA PRASOWA

wesołego widowiska dla dzieci „Abecadło z pieca spadło" w opracowaniu Z. Leśnodorskiego i Antoniego Bohdziewicza w teatrze RTPD Wiesława Gromadka (Scala) odbędzie się w niedzielę, dnia 26 I. br. o godz. 11-tej. Zaproszenia rozesłane na dzień 12 bm. zachowują ważność. Pozostałe bilety do nabycia w Składnicy Harcerskiej (naprzeciw Scali) oraz w dniu przedstawienia w kasie teatru.

Sąd Grodzki w Krakowie
Dnia 17 stycznia 1947 r.
Sygn. 1. 1. Zg. 1323/46.

ZARZĄDZENIE POSTĘPOWANIA O STWIERDZENIE ZGONU

1) Bernard Gruner, urodz. dnia 1. 9. 1883 w Trzebini, syn Abrahama i Trandli vel Toni z Singerów Grunerów, stale zam. w Krakowie, wywieziony z ghetta krakowskiego w październiku 1942 do obozu zagłady w Bełżcu, miał tamże zginąć w październiku 1942 roku.

2) Henryk Kajzer, urodz. dnia 14. 3. 1878 w Włodowicach, syn Izraela i Rytki z Silbersteinów, stale zam. w Krakowie i

3) Blima z Grünerów Kajzerowa, urodz. 3. 4. 1884 w Trzebini, córka Abrahama i Trandli vel Toni z Singerów, stale zam. w Krakowie — ad 2) i 3) wywiezieni z ghetta krakowskiego w czerwcu 1942 do obozu zagłady w Bełżcu, mieli tamże zginąć w czerwcu 1942 roku.

Gdy wobec tego jest prawdopodobnym, że wymienieni ponieśli śmierć, zarządza się na wniosek Jerzego Kajzera postępowanie o stwierdzenie zgonu, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby osoby posiadające wiadomość o zaginionych, doniosły o tym Sądowi w terminie do jednego miesiąca od tego ogłoszenia. Po upływie tego terminu Sąd ostatecznie orzeknie o wniosku.

g-70

Sędzia grodzki:
Dr Emil Regniewicz

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie w tekście za 1 mm szpalty 15 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 5 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej — 1 mm szpalty 20 zł, za tekstem 1 mm szpalty 10 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", Rynek Główny 30 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA

wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł — na prowincji pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu", Kraków, Rynek Główny 30 (I piętro). Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie m. Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Pow. Kom. Polskiej Partii Socjalistycznej. Konto P. K. O. nr. 813 na które można przesyłać prenumeratę „Naprzodu" i należytość za ogłoszenia.

Uśmiechnij się

KAPELUSZE

— Wiesz mężusiu, jakie kapelusze będą modne na wiosnę?

— Wiem. Będą dwa rodzaje kapeluszy: jedne, które ci się nie będą podobały i drugie, których nie będę w stanie kupić.

W TRAMWAJU

Stojąc obok siedzącego młodzieńca, starsza pani zwraca się do niego:

— Czy nie zechciałby pan wstać?

— Znam się na tym — odpowiada młodzieniec. — Jak ja na chwilę wstanę, to pani zaraz zajmie moje miejsce.

W SZPITALU WARIATÓW

Późnym wieczorem dobija się do zakładu jakiś jegomość.

— Panie doktorze, czy nie uciekł stąd żaden umysłowo chory?

— Zaraz sprawdzimy. A skąd to przypuszczenie?

— Przed godziną ktoś uprowadził moją żonę.

W CUKIERNI

— Czemu szanowny pan przesławia herbatkę na krzesło?

— Bo jest taka słaba, że należy jej zaofiarować krzesło.

RZEŹKI STARUSZEK

60-letni wdowiec żeni się z 18-letnią panienką.

— Zastanów się ojcze — mówi do niego dorosły syn. — Za 10 lat ty będziesz miał 70, a ona 28!

— No to co? Wtedy rozwiodę się z nią i wezmę sobie młodszą.

DYSKUSJA SPOŁECZNA

Zwolennik faszyzmu wybił szybę w mieszkaniu zwolennika demokracji. Gdy poszkodowany wychylił głowę przez otwór, rzekł mu z ironią:

— Chciałem ci zrobić przyjemność. Ty kochasz lud, więc niech sobie i biedny szklarz zarobi.

— Masz rację — rzekł demokrata. — Ale czyż na świecie są sami szklarze? O dentystach musimy też pamiętać.

To mówiąc, wybił faszyście dwa zęby.

Odbito czcionkami Drukarni Nr 3 Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon 566-53.
M—00887